Przygotowujcie dzień 1 Maja!

Nr. 133 | Środa 22 Kwietnia 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Bezrobocie i jego skutki

„Teoretyk gospodarczy" t. zw. grupy pułkownikowskiej p. **Matuszewski** ogłosił niedawno w „Gazecie Polskiej" artykuł, dowodzący, że w Polsce występuje już „poprawa" (!), którą należy przypisać wyłącznie temu, że gabinet obecny poszedł po linji przez niego p. Matuszewskiego wskazanej, to jest **po linji deflacji**, czyli **„równaniu w dół"** (!!). W „głębokich" swych rozważaniach p. Matuszewski raczył też udzielić „nagany" pismom **„siejącym niepotrzebne alarmy"** a więc i **„Polsce Zbrojnej"** za jej artykuły o obecnym gospodarczym i obronnym stanie kraju.

Nie odpowiadaliśmy na powyższe przechwałki, bo poprostu nie było na co. Kto bowiem, wobec coraz głębiej wżerającej się **nędzy miljonowych mas ludności miast i wsi**, wobec kroczącej śladami tego **masowego zubożenia**, zupełnej i **do wszystkiego już dziś zdolnej ludzkiej desperacji**, kto wobec całej tej **tragicznej rzeczywistości**, ma odwagę mówić o „poprawie" i dopatrywać się jej np., w jakimś drobnym ułamkowym „wzroście" wkładów w bankach — gdy masy ludzkie napróżno wołają o **pracę i chleb!** — niech nie żąda, by go traktowano poważnie....

P. Matuszewski artykuł swój pisał już **po wypadkach krakowskich**, które wstrząsające wywołały wrażenie w całej opinji publicznej, tylko nie zmąciły... różowego nastroju, sytych i zadowolonych ze swego losu „ekonomistów" z redakcji pułkownikowskiego organu.

Ale oto po Krakowie, przyszedł... Lwów, który „poprawę" p. Matuszewskiego przedstawił w obrazie pełnym tragizmu i grozy. Więc pod tem właśnie wrażeniem wspominamy o artykule „Gazety Polskiej", dlatego, bo to przecież czołowy organ tej „opatrznościowej" grupy, która, przez 6 blisko lat „włodarzyła" państwem, by je w końcu doprowadzić **do... „nowego ustroju" i do stanu, w jakim znajduje się dziś.**

Bo — rzecz jasna — to, co stało się tłem wypadków w Krakowie, Częstochowie, Lwowie, nie wzięło się odrazu, lecz **narastało powoli, lata całe.** Nie od dziś przecież dziesiątkuje masy pracujące kraju **bieda, niedożywianie i choroby,** dzięki którym np. przy poborze rekruta odpada połowa młodych ludzi, wykazujących zdegenerowanie. Nie od dziś zjada miasta i wieś bezrobocie, z którem gdzie jak gdzie, ale specjalnie w Polsce bogatej w surowce i... tanią siłę roboczą, **daleko łatwiej** walczyć, jeżeli się tylko potrafi i.. chce!..

Ale zamiast planowej, poważnej **walki z bezrobociem,** mieliśmy stałe z roku na rok zmniejszanie w budżecie koniecznych na ten cel wydatków a równocześnie takie „kawały", jak np. zaliczanie do bezrobotnych tylko „zarejestrowanych" przy pomijaniu rzeczywistej, **kilkakrotnie wyższej liczby ludzi, pozbawionych** pracy i zarobku... Albo np. zupełnie już w obliczu smutnej rzeczywistości, bezwstydne „dowcipy" prasy sanacyjnej, głoszącej — dla mydlenia ludziom głodnym oczu — że w budżecie (poprzednim) „przeznaczono" (!) na roboty publiczne **450 miljonów zł.,** gdy w istocie wydatkowano jakieś mizerne ułamki tej sumy.

Ileż to razy prasa socjalistyczna wskazywała, że to lekkomyślne i niesumienne prześlizgiwanie się ponad palącemi potrzebami kraju źle się skończy, bo cierpliwość ludzi, smaganych biedą, ma jednak swoje granice, poza któremi **prawo do życia** musi odezwać się z siłą niepohamowaną często wprost ślepą.

Przestrogi nasze traktowano jako „defetyzm" szerzony przez „złośliwych partyjników"...

Dziś po Krakowie, Częstochowie, Lwowie — niestety! — pokazuje się **kto trafnie i uczciwie** osądzał przyszłość: „defetyści" lub „alarmiści" czy też „optymiści".

Pod przygnębiającą wymową powyższych wypadków chyba już czas dać sobie spokój ze śmiesznemi „raportami"; które winę za zajścia stale, stereotypowo zwalają na „wichrzenia wywrotowych antypaństwowych elementów". Stara to piosenka znana jeszcze z czasów zaborczych i społeczeństwo umie odpowiednio ją ocenić...

Przecież dziś nawet niektóre pisma prorządowe wyraźnie i otwarcie piszą, **że gdyby nie desperacja ludzi, błąkających się beznadziejnie bez pracy i chleba** i wytworzony przez tę desperację wprost już chorobliwy stan w duszach ludzkich, **nie odniosłyby skutku żadne „wichrzenia",** któremi próbuje się przedewszystkiem usprawiedliwiać „sprawne" funkcjonowanie pewnych „organów", jakgdyby automatów, prawdziwych mechanicznych „robotów", konstruowanych i nakręcanych wedle pewnego systemu!...

Więc jeżeliby ktoś, wobec głęboko sięgających przyczyn rozgoryczenia ludzi, nie mających poprostu co do ust włożyć, powoływał się tylko na „raporty" ten doprawdy chybaby już rozum postradał, tak, że szkoda byłoby z nim gadać... Istotne bowiem przyczyny tragedji krakowskiej i lwowskiej, są jasne dla każdego, kto te rzeczy pragnie oceniać **rozumnie, bezstronnie i uczciwie.**

A w świetle tych **przyczyn rzeczywistych** wartoby zapytać, czego to po stosowanych dotychczas metodach „uspokajania" spodziewa się rząd, o którym „Gazeta Polska" gotowa wreszcie napisać z uznaniem, że w dziedzinie gospodarczej naśladuje system „pułkownikowski" a w innych... jeszcze go doskonali...

W komunikacie o zajściach w Krakowie podawano, że wiatr wiejący z przeciwnego kierunku uniemożliwił stosowanie gazów łzawiących, wobec czego musiano użyć — dla „rozproszenia" i „uspokojenia" ludzi — czegoś... cięższego. Jaki „wiatr" wiał we Lwowie, o tem komunikaty milczą... Nie mogły jednak przemilczeć ofiar **znacznie większych od krakowskich.** I jeszcze jedno nie dało się zataić, że zarówno w Krakowie, jak i Lwowie dopiero **po tragedjach** znalazła się energja, dla usunięcia tych powodów **bezpośrednich,** które tragedję wywołały. Bo i strajki korzystnie dla robotników zlikwidowano i funduszu na pracę dla bezrobotnych muszą się znaleść.

Rząd obecny obiecywał **większe roboty publiczne** a przeznaczył na ten cel dla całego kraju... tylko około 40 milj. zł. Ile z tej skromnej sumki już **zużyto na zwiększenie zatrudnienia** nie wiemy... Wiemy tylko, że w dzisiejszym już „zrównoważonym" budżecie **możnaby znaleść na cel powyższy sumę parokrotnie wyższą,** gdyby tylko sięgnęło się do pozycyj, dla państwa wprawdzie niepotrzebnych, ale za to potrzebnych... dla systemu.

Ale nie zrobi tego żaden rząd, stojący **ponad kontrolą i opinją** społeczeństwa. Ani też **nie dokona tego parlament, pozbawiony prerogatyw, przysługujących prawdziwemu przedstawicielstwu ludności i opierający się nie na społeczeństwie jeno „na kolegjach".**

Głos społeczeństwa — jak słusznie podkreśla nawet konserwatywno - sanacyjny „Czas" — **nie znajduje należytego wyrazu ani w obecnym parlamencie ani też w prasie, zależnej od cenzury...**

Lecz ten głos, opinje i nastroje gromadzą się tam, dokąd już żadna siła nie sięga — w duszach miljonowych mas ludzkich. I ten głos, usunięty na razie z widowni, staje się najpotężniejszą bodaj dźwignią zmian, jakie nadejść muszą, jeżeli Polska wydobyć się ma ze stanu, który ją przytłacza dzisiaj.

KCZ.

Uchwały
Komisji Centralnej Związków Zawodowych

W dn. 20 kwietnia odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce. Komisja wysłuchała sprawozdania o przebiegu tragicznych wypadków lwowskich w dn. 16-go kwietnia. Główne punkty uchwał Komisji (tekstu dosłownego podać dziś jeszcze nie możemy), wyglądają, jak następuje:

1) Komisja zakłada jaknajbardziej stanowczy protest i domaga się pociągnięcia prawdziwych winowajców tragedji do surowej odpowiedzialności;

2) Komisja stwierdza, że wypadki lwowskie podobnie, jak poprzednie w Krakowie i w Częstochowie, rozegrały się na tle straszliwej klęski długotrwałego bezrobocia i braku nadziei na uzyskanie jakiejkolwiek pracy i środków do życia;

3) Komisja daje następnie należna ocenę wartości t. zw. metod represyjnych; Komisja domaga się zatrudnienia mas bezrobotnych;

4) Komisja wzywa całą klasę robotniczą do solidarnego zareagowania na tragiczne wypadki lwowskie na zgromadzeniach i zebraniach przez odpowiednie uchwały protestujące, przez odpowiednie żądania i przez szeroko zorganizowaną pomoc materjalną dla rodzin poległych i rannych.

Wczorajszy dzień we Lwowie

(telefonem od własnego korespondenta)

Konferencja klasowych związków zawodowych i O. K. R. PPS. we Lwowie, obradująca w ub. piątek, uchwaliła na wczoraj 24-godzinny strajk demonstracyjny we Lwowie.

Strajk rozpoczął się, zgodnie z zapowiedzią, w poniedziałek, o g. 6-ej rano.

Stanęły wszystkie warsztaty pracy i zakłady użyteczności publicznej; ruch tramwajowy wstrzymano; taksówki są nieczynne; sklepy w większości pozamykano; targi nie odbyły się.

Całe miasto znajduje się pod wrażeniem imponującej, poważnej i spokojnej demonstracji.

Podkreślić należy, że nie wydano żadnych odezw ani ulotek strajkowych; również żadne pismo nie ogłosiło wiadomości o strajku; uchwała o proklamowaniu strajku zakomunikowana została tylko drogą organizacyjną i znalazła posłuch w najszerszych masach robotniczych Lwowa.

Przebieg wczorajszej demonstracji i jej powszechność są najwymowniejszem zaprzeczeniem enuncjacyj w prasie, jakoby organizacje robotnicze we Lwowie nie panowały nad ruchem robotniczym. Wczorajszy dzień jest najmocniejszą na to odpowiedzią, jako dowód znaczenia organizacji zawodowej i politycznej w ruchu robotniczym Lwowa.

Kierownictwo strajku wydało polecenie, aby w wodociągach, elektrowni i gazowni utrzymana została ciągłość ruchu. Wiadomość, jakoby ciągłość ruchu została tam utrzymana pod presją, jest nieprawdziwa.

Również kierownictwo strajku wezwało całą klasę robotniczą, aby unikała zebrań i manifestacyj ulicznych, celem uniknięcia prowokacyj czy starć.

***

W strajku bierze udział również Z. Z. Z.

Unja pracowników umysłowych uchwaliła w niedzielę sympatję i współdziałanie.

***

Pisma lwowskie nie ukazały się. Teatry i kina były wieczorem zamknięte. Policja dokonała licznych aresztowań, chociaż żadnych starć do chwili zamknięcia numeru nie notowano.

„Ofensywa"

O konfiskacie niedzielnej „Gazety Polskiej" piszemy na str. 3. Na tem miejscu zwracamy uwagę, że zarówno ów artykuł „Gazety" ,jak i pompatyczne wystąpienie przeciw P. P. S. t. zw. prasy czerwonej, zblokowanej z „Gazetą Polską", miały widocznie stanowić przygrywkę do „ofensywy" grupy, zwanej „pułkownikowską".

„Express Poranny" i „Kurjer Czerwony" wydrukowały pod tytułem: „Przypomnijmy sobie"!... pewną ilość głupstw, z których wynika jasno, jak na dłoni, że ci ludzie nie dorośli ani trochę do powagi sytuacji, albo też, że nie umieją wyrażać swoich myśli inaczej, niż w stylu... „brukowcowym".

Polemizować z głupstwami nie będziemy, bo nie mamy na to czasu.

S. K.

W Przemyślu

W Przemyślu odbył się całodzienny strajk, który objął wszystkie zakłady pracy: fabryki, warsztaty, budowle, pracowników handlowych i częściowo — samorządowych.

W sali Domu Robotniczego odbył się wielki wiec, sala nie zdołała pomieścić wszystkich robotników, więc trzeba było zwołać w innej sali zgromadzenie dodatkowe. Przemawiali przedstawiciele P. P. S., „Bundu", „Robotniczej Hromady" ukraińskiej oraz członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego ob. Teper.

Cała manifestacja odbyła się w zupełnym spokoju i imponującej powadze.

Wszyscy mają już dosyć dyktatury

Donoszą z Kowna: Jak podaje prasa litewska, w związku z ujawnieniem w ostatnim czasie w powiecie marjampolskim prób niszczenia majątku państwowego i prywatnego, psucia środków komunikacyjnych oraz stosowania gwałtu w stosunku do przedstawicieli władz, komendant tego powiatu wydał odezwę do mieszkańców, zapowiadającą stosowanie wobec winnych wysokich kar, aż do stawienia przed sąd wojenny. (PAT).

Konfiskata

Wczorajszy nasz numer uległ konfiskacie spowodu feljetonu raczej historycznego; feljeton wyszedł spod pióra tow. K. Czapińskiego.

Ponieważ konfiskata nastąpiła dość późno, nie byliśmy w stanie wydać w porę drugiego nakładu. Czytelnicy nasi otrzymali więc ten drugi nakład z dużem opóźnieniem. Przepraszamy ich za to, chociaż nie poczuwamy się w gruncie rzeczy do żadnej winy.

Lekarze

Ze Lwowa piszą do nas o niesłychanie ofiarnej pracy w dn. 16 kwietnia wielu lekarzy, którzy nieśli pomoc rannym, nieraz z narażeniem własnego życia. Cały Lwów robotniczy i pracowniczy poświęca temu gronu lekarzy słowa szczerej wdzięczności i prawdziwego uznania.

Kandydat socjalistyczny
na Prezydenta Stanów Zjednoczonych

Na konferencji amerykańskiego stronnictwa socjalistycznego w mieście Akron w stanie Ohio uchwalono kandydaturę Normana Thomasa na prezydenta Stanów Zjednoczonych, a Leona Krzyckiego z Milwauke na wiceprezydenta Stanów Krzycki, znany leader socjalistyczny, jest równocześnie prezesem Międzynarodowego związku „Amalgamated Clothing Workers International". (PAT.)

458.064
Bezrobocie w Polsce

Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju wynosiła w dniu 15 b. m. według danych biur pośrednictwa pracy — 458.064 osób.

W dniu 1 Maja — zbiórka w całym kraju na oświatę robotniczą T. U. R.

W Genewie

Włochy zgadzają się na pokój,

ale dopiero po zajęciu... całej Abisynji

Wczoraj w Genewie, po ustaleniu porządku dziennego na posiedzeniu poufnem, rozpoczęło się publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Po krótkiem zagajeniu przez przewodniczącego delegata Australji, p. Bruce, zabiera głos ambasador Madariaga, który odczytuje raport „komitetu 13-tu".

Następnie przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Włoch, bar. Aloisiemu, który w dłuższem przemówieniu stara się ustalić odpowiedzialność za nieudanie się rokowań pokojowych. Bar. Aloisi twierdzi, że armja włoska cywilizuje zajęte obszary abisyńskie, wybudowała 4 tys. kilometrów dróg, zorganizowała 50 szpitali, zniesiono niewolnictwo, zakazano pracy małoletnim.

Co do żądania Włoch, aby rokowania odbyły się poza Genewą, to niema w tem nic sprzecznego z paktem. W sprawie żądania, aby zawieszenie kroków wojennych nastąpiło dopiero po ustaleniu preliminarjów pokojowych, bar. Aloisi podkreśla, że żądanie to jest uzasadnione trudnemi warunkami, w jakich walczyć musi armja włoska. Włochy nie mogłyby się zgodzić na udzielenie nieprzyjacielowi możliwości organizowania armji. Zawieszenie broni musiałoby być uwarunkowane zajęciem centrów mobilizacyjnych i punktów granicznych, przez które przechodzą transporty broni. **Oznaczałoby to w praktyce zajęcie całego niemal kraju.** Bar. Aloisi zapytuje, czy proponowane Włochom zawieszenie broni przewiduje takie zajęcie kraju, jeżeli tak, to dlaczego uważa, że zawieszenie broni jest zgodne z zasadami genewskiemi, a preliminarja pokojowe nie.

Kończąc swe przemówienie, bar. Aloisi podkreśla, że odpowiedzialność za nieudanie się rokowań spada całkowicie na Rząd abisyński.

Bar. Aloisi odczytuje jeszcze deklarację, zastrzegającą się przeciw interpretowaniu przez komitet 13-tu konwencyj, dotyczących sposobów prowadzenia wojny.

Następnie zabiera głos delegat abisyński Wolde Mariam, który, potwierdzając notę, wystosowaną do Ligi Narodów przez Negusa, podtrzymuje wszelkie poprzednie deklaracje Abisynji. Delegat Abisynji przypomina, że Rząd abisyński zaprotestował energicznie przeciw zwlekaniu z udzieleniem mu pomocy, że zwracał uwagę na niebezpieczeństwo precedensu dla wszystkich członków Ligi Narodów, że prosił Ligę Narodów o stwierdzenie, że Rząd włoski zgadza się na rozpoczęcie rokowań tylko w tym celu, aby zyskać na czasie i odwlec zastosowanie sankcyj naftowych, wreszcie, by mieć możliwość wyciągnięcia korzyści ze sporu dotyczącego Europy".

Delegat abisyński mówi następnie, że kiedy Rząd włoski zmuszony został do wyraźnej i szczerej odpowiedzi na apel Rady, to okazało się, że wstrzymanie napaści i rokowanie w ramach Ligi Narodów i ducha Paktu nie leży w jego zamierzeniach. Rząd abisyński domaga się zatem, aby Rada Ligi wyciągnęła konsekwencje z tego stanu rzeczy i aby Liga Narodów zastosowała w pełnem postanowienia art. 16 Paktu, tak aby najeźdźca nie był w stanie osiągnąć triumfu.

Po przemówieniu delegata Abisynji posiedzenie zostało odroczone. (PAT.)

Sytuacja na froncie

Przed bitwą o stolicę

Abisyńczycy twierdzą, że nawet zajęcie stolicy nie zakończy wojny

ABISYŃCZYCY BĘDĄ BRONIĆ STOLICY.

Jak donoszą z Addis Abeby, wojska włoskie znajdują się w odległości 170 klm. od stolicy. Dowództwo abisyńskie zamierzało pierwotnie zorganizować linję oporu w masywie górskim Tanan - Bur, położonym na północ od stolicy. Zdaje się jednak, że wobec ostatniego rozwoju wypadków plan ten został zarzucony, jako nieodpowiadający wytworzonej sytuacji. W abisyńskich kołach wojskowych podkreślają jednak, że Negus, którego miejsce pobytu jest wciąż jeszcze niewiadome, nie zechce oddać stolicy bez walki. Ostatnio, jak wiadomo, zgłosiło się 5000 ochotników, którzy wspólnie z gwardją, znajdującą się pod dowództwem następcy tronu na północ od Addis Abeby, stanowić mają główny trzon sił obronnych stolicy.

Poselstwa zagraniczne i cudzoziemcy przygotowują się do opuszczenia miasta najpóźniej dziś. Oficerowie misji wojskowej belgijskiej otrzymali pozwolenie na opuszczenie Addis-Abeby specjalnym pociągiem jeszcze wczoraj wieczorem. Ambulansy angielski i holenderski, które niedawno udały się do Dessie, powróciły z połowy drogi do stolicy.

NAWET ZDOBYCIE STOLICY NIE OZNACZA KOŃCA WOJNY.

Kpt. Delvalle — Amerykanin na służbie abisyńskiej, przybył z frontu do stolicy. Oświadczył on przed stawicielom prasy: O ile Włosi zdobędą Addis-Abebę, cofniemy się do okopów wśród wzgórz, na południe od Addis-Abeby. Upadek stolicy nie będzie więc oznaczał końca wojny, a jedynie początek nowych trudności dla marszałka Badoglio. Będziemy walczyć, dopóki cesarz zostanie na placu boju. Jeżeli Rząd opuści stolicę, pójdziemy za nim.

Samochody, przewożące ludność opuszczającą stolicę, były w ruchu przez całą noc. Miasto opustoszało. Liczni ochotnicy zgłaszają się dla obrony stolicy.

„LICZYMY TYLKO NA WŁASNE SIŁY"

W kołach urzędowych Abisynji oświadczają, że obecnie po otrzymaniu depeszy delegacji abisyńskiej z Genewy o niepowodzeniu akcji pojednawczej, Rząd abisyński rozumie, iż może liczyć tylko na siebie.

ABISYNJA MOŻE WALCZYĆ, ALE NIE MA BRONI.

Prof. Stanley Jevons, sekretarz stowarzyszenia pomocy Abisynji, otrzymał od stowarzyszenia kobiet abisyńskich następującą depeszę: Jesteśmy jeszcze w stanie bronić naszego kraju i jesteśmy zdecydowani trwać na stanowisku ale rozwój wypadków nie wyłącza możliwości, iż nie będziemy mogli bronić naszej stolicy. Europa jest odpowiedzialna za taką sytuację, ponieważ w Abisynji są dziesiątki tysięcy mężczyzn zdolnych do obrony kraju, ale nie posiadających broni spowodu embargo.

WOJSKA ABISYŃSKIE LICZĄ JESZCZE 300.000 LUDZI.

Wedle doniesień, nadchodzących z frontu północnego, wojska włoskie nie zajęły jeszcze miejscowości Ankober. Koła abisyńskie liczą, że Włosi natrafią tam na poważny opór. Negus miał się, wraz z armjami Rasów Kassa, Seyuma i Imru, oraz wojskami zapasowemi, wycofać do zachodnich obszarów Abisynji. Abisyńczycy oceniają siłę tych wojsk na 150.000 do 200.000 żołnierzy.

Na froncie południowym, również wedle doniesień abisyńskich, ma się znajdować 150.000-czna armja w obszarze Harraru, Chigner, Goba i Allata. Ogółem straty abisyńskie podczas dotychczasowych walk oceniają na ok. 50 tys. ludzi, z czego, wedle doniesień abisyńskich, 15.000 przypada na ofiary gazów trujących. Pozatem śmiertelnemu lub ciężkiemu zatruciu gazami miało ulec około 5.000 ludzi z pośród ludności cywilnej.

NOWA MOBILIZACJA WE WŁOSZECH.

„Gazetta Ufficiale" ogłosiła dekret o mobilizacji rocznika 1913 rezerwistów lotników, którzy służyli w r. 1934. Dekret umotywowany jest koniecznością wzmocnienia sił lotniczych w obecnych okolicznościach.

Potwór z Loch Ness

znowu straszy mieszkańców Szkocji

Z Londynu donoszą, że ukazał się ponownie potwór w Loch Ness. Trzej studenci uniwersytetu w Glasgow oświadczają, że widzieli go w sobotę popołudniu. Gdy wypoczywaliśmy — mówią oni — w odległości 8 klm. od skały Fortaugustus, usłyszeliśmy wielki rumor i ujrzeliśmy potwora, podążającego szybko do brzegu jeziora. Po przebyciu 40 mtr. zwierzę zawróciło i rzuciło się do jeziora. Głowa zwierzęcia, jak mówią studenci, przypomina węża, porusza się niesłychanie szybko, wydając dźwięki, zbliżone do tych, które powodują statki - kołowce. Zwierzę pozostawało na powierzchni ok. 10 minut.

Krwawe rozruchy w Palestynie

Dziesiątki zabitych i rannych Żydów i Arabów

W dniu wczorajszym rozruchy ogarnęły całą Palestynę. Muzułmanie z różnych miejsc podążyli grupami do Tel-Avivu. Po drodze atakowano samochody, zajęte przez Żydów, rzucając w nich kamienie. W szpitalach w Tel - Avivie znajduje się ok. 50 osób ranionych. Wśród nich jeden turysta angielski z małżonką. Demonstracje arabskie odbyły się także w Jaffie.

Liczba ofiar rozruchów w Jaffie jest następująca: żydów 10 zabitych, 35 rannych, Arabów — 2 zabitych i kilku rannych. Obecnie panuje spokój. Położenie jednak jest jeszcze naprężone. W Jaffie i Tel-Avivie wprowadzono stan wyjątkowy. (PAT.)

W Jugosławji inaczej

Spowodu krwawych zajść w okolicach Zagrzebia dnia 16 b. m. podprefekt okręgu Samobor otrzymał dymisję. (PAT).

Skutki niemądrej uchwały

Parlament stanu New Jersey uchwalił skasowanie zasiłków na bezrobocie. Wywołało to rozruchy i pochód bezrobotnych do gmachu parlamentu w Trenton. ((PAT).

Aresztowania generałów w Hiszpanji

W Hiszpanji aresztowano gen. Orgaza i osadzono go w więzieniu wojskowem w Guadalajara. Gen. Orgaz był bliskim przyjacielem byłego dyktatora Primo de Rivery.

Pokwitowania

NA POMNIK BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Spółdz. Kred. Robotników w Nowym Sączu zł. 10.

Japonja—ZSSR—Chiny

Naprężona sytuacja na Dalekim Wschodzie

Agencja Domei podaje główne wytyczne przemówienia, które wygłosi w Izbie minister spraw zagr. Japonji Arita. Minister wskaże przedewszystkiem na konieczność utrzymania wolności handlu i *otwarcia dłań wszystkich rynków i zasobów świata.* Dalej wypowie się za koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa Japonji i utrzymania przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami w duchu orędzia cesarskiego, ogłoszonego z okazji wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. Dalej minister *wyraził życzenie, aby część wojsk sowieckich,ześrodkowanych wzdłuż granicy Mandżurji, odwołano tak, aby zapobiec zatargom na pograniczu, które — zdaniem ministra — powoduje zaczepne stanowisko Z. S. S. R. w tej części Dalekiego Wschodu.* Minister Arita oświadczy, że dla ustalenia dobrych stosunków sowiecko-japońskich trzeba uregulować sprawy, znajdujące się w zawieszeniu. Skolei minister mówić będzie o konieczności przywrócenia normalnych stosunków pomiędzy Japonją, Mandżurją i Chinami. Wreszcie minister zatrzyma się na stosunkach ze Stanami Zjedn. i W. Brytanją, podkreślając, że Japonja gotowa jest do wymiany poglądów dla usunięcia istniejących tarć.

***

Gen. Kita, nowy japoński attaché wojskowy w Chinach, oświadczył przedstawicielom prasy, iż Japonja nie pozwoli na przenikanie wpływów sowieckich do Chin północnych i Mandżurji, nawet gdyby potwierdziły się pogłoski o współpracy chińsko - sowieckiej.

Gen. Kita podkreślił konieczność przyjaznych stosunków chińsko - japońskich.

***

Agencja Tass donosi z Władywostoku: Na zasadzie porozumienia dyplomatycznego pomiędzy Rządem Z.S.S.R. i Rządem japońskim, osiągniętego dnia 17 b. m., na granicy sowiecko - mandżurskiej odbyło się wydanie zwłok 3 żołnierzy japońskich, którzy polegli dnia 9 b. m. na terytorjum ZSSR. przy posterunku Rązsypnyja. Przekazanie zwłok odbyło się przy oddaniu honorów wojskowych. (PAT.).

Francja przed wyborami

Kampanja wyborcza we Francji ma przebieg spokojny. Wczoraj doszło wprawdzie do drobnych incydentów na dwuch zebraniach wyborczych w Paryżu, ale nie przybrały one poważniejszych rozmiarów.

Wczoraj zamknięto zgłaszanie kandydatur, których liczba wynosi 4,807. Jest to prawie o 1000 więcej, niż w czasie ostatnich wyborów ustawodawczych w r. 1932. W samym Paryżu i departamencie Sekwany zgłoszono 1,381 kandydatur. (PAT.).

Komunikat P. A. T.

Rozwiązanie Str. Narodowego

w pow. Kościańskim

W poniedziałek dn. 20 b. m. starosta powiatowy w Kościanie zawiesił na terenie całego powiatu działalność Stronnictwa Narodowego, t. j. zarządu na powiat, wszystkich obwodów oraz kół. Decyzja zaopatrzona jest w uzasadnienie następującej treści:

„Na przestrzeni czasu od listopada 1935 r. do końca marca 1936 r. miał miejsce na terenie powiatu kościańskiego szereg wypadków podrzucania do mieszkań różnych osób materjałów wybuchowych, niszcząc mienie i zagrażając życiu. Przeprowadzone w związku z temi wypadkami dochodzenia ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że zamachów tych dokonali, względnie czynny w nich brali udział, członkowie Stronnictwa Narodowego. Stwierdzono również, że wypadki te stanowiły fragmenty szerzej zakrojonej akcji terorystycznej, organizowanej i kierowanej przez władze Stronnictwa Narodowego.

Ponieważ zastosowane tymczasowe środki represyjne nie położyły ostatecznej tamy przestępczej akcji, czego dowodem jest podrzucenie materjałów wybuchowych pod lokal posterunku P. P. w Kamieńcu w dn. 3 kwietnia 1936 r., okazało się koniecznem w interesie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, wydanie decyzji, zawieszającej działalność Stronnictwa Narodowego na terenie powiatu kościańskiego".

von Blomberg marszałkiem Niemiec

Kanclerz Hitler, jako wódz naczelny, nadał ministrowi wojny, gen. von Blombergowi, rangę feldmarszałka, dowódcy armji gen. von Fritsch — rangę generała-pułkownika, admirałowi Raederowi, dowódcy floty — rangę generała-admirała, min. lotnictwa gen. Goeringowi — rangę generała - pułkownika.

Hitler równocześnie przyznał tytuły ministrów naczelnemu dowódcy armji gen. von Fritschowi oraz naczelnemu dowódcy sił zbrojnych marskich, admirałowi Raederowi.

Likwidacja strajku okupacyjnego w Krakowie

W niedzielę, po długich pertraktacjach w Inspektoracie Pracy, doszło do zawarcia umowy zbiorowej między Związkiem Pracowników Przemysłu Metalowego a firmą Immerglück.

Na podstawie umowy robotnicy uzyskali podwyżkę 10—12—15%.

W ten sposób strajk okupacyjny został zlikwidowany.

Hitlerowski korpus jeźdźców

Z rozporządzenia Hitlera powołano do życia narodowo - „socjalistyczny" korpus jeźdźców. Do korpusu tego należeć może młodzież męska w wieku od 18 do 20 lat.

Min. Koht w Moskwie

Do Moskwy przybył minister spraw zagr. Norwegji, Halvdan Koht. (PAT).

Pożyczki państwowe będą przyjmowane

po kursie nominalnym

Należy przyklasnąć inicjatywie Polskich zakładów TELEFUNKEN, które obecnie zainicjowały przyjmowanie pożyczek państwowych przy kupnie radjoodbiorników. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby pożyczki przyjmowano po kursie dnia, tymczasem zaś Telefunken przyjmuje pożyczkę inwestycyjną i t. p. po kursie nominalnym sto za sto. Dzięki tej obywatelskiej inicjatywie handlowej świat urzędniczy i wogóle pracowniczy, będzie miał doskonałą okazję nabywania radjoodbiorników Telefunken najwyższej klasy — Ambasador i Special bez naruszenia równowagi i bez uszczuplania swego budżetu. Ta dogodna okazja będzie trwała tylko przez okres ograniczony i należy się spodziewać, że spotka się z bardzo życzliwem przyjęciem posiadaczy pożyczek. Wspaniałe radjoodbiorniki Telefunken urozmaicą i umilą życie swoich posiadaczy, przynosząc audycje z całego świata, a muzyka, żywe słowo, śpiew, wiedza i informacja będą pełnowartościowym procentem od pożyczek oddanych za aparaty radjowe.

W dniu 1 Maja każdy spośród nas musi mieć odznakę 1-majową Polskiej Partji Socjalistycznej

Przesyłajcie niezwłocznie zamówienia na adres Sekretarjatu Generalnego C.K.W. P.P.S. (Warszawa, Warecka 7) lub na konto P.K.O. 3174

Tragedja abisyńska a farsa genewska

Wobec całej półrocznej polityki Genewy w sprawie abisyńskiej, ostatnie posunięcia Ligi Narodów w tej sprawie nikogo już nie zdziwiły.

Jak wiadomo, 3-go marca Liga miała powziąć decyzję co do dalszych sankcyj, ale na wniosek min. Flandina zwróciła się do Włoch i Abisynji z propozycją wszczęcia rokowań pokojowych; obie strony zgodziły się; Włochy tego samego dnia, kiedy Hitler dokonał swego „puczu" lokarneńskiego i obsadził Nadrenję.

Europa „odłożyła na bok" Abisynję; jedne tylko Włochy dobrze o niej pamiętały i w przyśpieszonem tempie prowadziły w tym kraju swe krwawe dzieło. Okazało się, że wszystkie zapewnienia specjalistów wojskowych, jakoby Abisynja, ze względu na teren i klimat, była nie do zdobycia, nie wytrzymują krytyki; nowoczesne uzbrojenie pokonało naturę i Abisyńczycy, prawie bezbronni wobec potęgi militarnej Włoch, ulegają olbrzymiej przewadze najeźdźcy.

Kiedy w zatargu z Hitlerem nastąpiła pauza, Liga musiała znowu zająć się Abisynją. Ale w ciągu tych sześciu tygodni, które upłynęły na dyplomacji z Hitlerem, sytuacja na froncie na tyle zmieniła się na korzyść Włoch, że Mussolini odrzucił propozycję zawieszenia broni, a zapytany o swe warunki pokojowe, odpowiedział, że o tych warunkach będzie rozmawiał z delegatami Abisynji, a nie z Ligą, że nawet nie chce, by rokowania odbywały się w Genewie. Następnie Mussolini o tyle „złagodził" swe stanowisko, że obiecał rozpatrzeć sprawę udziału Ligi w rokowaniach, jeżeli Liga przedstawi mu, na czem ma polegać ten udział.

Abisynja z miejsca odrzuciła propozycję rokowania „sam na sam" z faszyzmem włoskim. Komitet 13-tu stwierdził wobec tego, że misja Ligi skończyła się fiaskiem. Na wczoraj (poniedziałek) zwołano Radę Ligi Narodów; gdy piszemy te słowa, nie znamy jeszcze przebiegu posiedzenia, ale nietrudno się domyśleć, że Rada przyjmie do wiadomości... swoją własną uchwałę i rozejdzie się po wysłuchaniu — być może — oświadczenia Aloisiego, iż Włochy Mussoliniego, chcą być nadal — wiernym członkiem Ligi Narodów!...

W zatargu włosko - abisyńskim nastąpiła więc tak samo pauza, jak w zatargu z Hitlerem. Z tą wszakże różnicą, że pauza w tamtym zatargu jest wypełniona bezustanną rzezią w Abisynji, której stolica już niezadługo, być może, znajdzie się w rękach najeźdźcy.

Pauza w dyplomacji potrwa conajmniej kilka tygodni. Świat oczekuje wyniku wyborów francuskich, które się odbędą 26-go kwietnia i 3-go maja. Czy nowy Rząd francuski zajmie inne stanowisko w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego, to się pokaże.

Ale każda zwłoka wychodzi na dobre Włochom i niewiadomo, jaka będzie sytuacja Abisynji po ukończeniu pauzy dyplomatycznej. Niektórzy, opierając się na tem, że Abisynja tak zdecydowanie odrzuciła warunki Mussoliniego, sądzą, że Haile Selassie, nawet w razie upadku stolicy, nie skapituluje i że wrazie zwycięstwa lewicy we Francji, sankcje naftowe zostaną uchwalone.

Inni natomiast zapatrują się mniej optymistycznie. Twierdzą oni, że gdy zatarg z Hitlerem znowu stanie się przedmiotem dyskusji, to Abisynja siłą rzeczy zejdzie znowu na plan dalszy i że Francja, bez względu na charakter przyszłego Rządu, nie będzie chciała się narazić na zatarg z Włochami, albo też wzamian za zgodę na sankcje naftowe zażąda od Anglji ustępstw w zatargu z Hitlerem.

Co do Anglji, to wydaje się, że się już pogodziła z „faktem dokonanym" i że nie będzie kruszyła kopji w obronie sankcyj naftowych, które, zresztą, mogą się okazać za kilka tygodni już całkiem nierealne. Warto przytem dodać, że niektóre państwa południowo - amerykańskie, obawiając się zemsty zwycięskiego Mussoliniego, chcą się wyłamać spod sankcyj dotychczasowych.

Sytuacja Abisynji wydaje się tedy beznadziejną.

Ale poza losem Abisynji wchodzi tu w grę przyszłość i samo istnienie Ligi Narodów, która ma się zabrać do budowania pokoju na „nowych" podstawach, wespół z... Hitlerem i... Mussolinim, który tak celująco zdał egzamin fanatycznego przyjaciela i zwolennika Ligi. Jak Liga wywiąże się z tej nieszczęsnej, obłudnej, poprostu obrzydliwej roli — zobaczymy.

B.

W przededniu „Święta Lasu"

W nadchodzącą sobotę dnia 25 kwietnia oochodzone będzie poraz czwarty „Święto Lasu" czy — jak kto woli— „Dzień Lasu".

Obchód ten ma na celu przedewszystkiem zwrócenie uwagi najszerszych warstw społeczeństwa, na nasz stan posiadania w dziedzinie lasów, który stale kurczy się. Gdy w okresie popowstaniowym obszar zajmowany przez lasy zajmował 37 proc. całego obszaru Polski, gdy po odzyskaniu niepodległości mieliśmy jeszcze 22 proc. obszarów zalesionych, to obecnie wszystkiego 18,7 proc. obszaru Polski pokrytych jest lasem i pod tym względem zajmujemy 17 miejsc wśród państw europejskich.

Na jednego mieszkańca Europy przypada przeciętnie 0,76 ha lasu. Tymczasem w Polsce przypada zaledwie 0,22 ha na mieszkańca, podczas gdy teoretyczne minimum, które ze względów zarówno gospodarczych, jak i zdrowotnych powinno przypadać na 1 mieszkańca wynosi 0,31 proc.

Ten opłakany stan rzeczy trwa wskutek tego pomimo kryzysu i zmniejszonego przez to zapotrzebowania na drewno oraz pomimo spadku wywozu drewna zagranicę, spożywamy więcej drzewa, aniżeli wynosi przyrost, czyli zjadamy substancję, kapitał drzewny.

Napozór może zdawać się, iż w miarę przechodzenia na budownictwo kamienne, betonowe i t. p. konsumcja drzewa będzie spadała. Otóż jest to błędne mniemanie, gdyż drzewo znajduje coraz większe zastosowanie w przemyśle papierniczym i chemicznym, w górnictwie i t. d. i w takich naprz. Niemczech, gdzie o budownictwie z drzewa dawno zapomniano, konsumcja drzewa jest czterokrotnie większa, niż w Polsce.

Leśnicy słusznie biją na alarm, gdyż przy dotychczasowym systemie gospodarki leśnej Polska może się wkrótce znaleźć bez własnego surowca. Zagranicą wszędzie istnieje wielkie zrozumienie dla sprawy zalesienia nadających się do tego nieużytków i w takich Włoszech naprz. Rząd wstawia rok rocznie do budżetu 1 miljon lirów na propagandę zalesiania. We Francji każdy turysta, wybierający się w góry, obowiązany jest zabrać z sobą woreczek ziemi, z której tworzy się na skalistych obszarach warstwę pod zasiew lasu.

Niejeden gotów zapytać: cóż może nas obchodzić zalesienie, które da plon dopiero za 80 — 90 lat, wobec pilnych i palących potrzeb dnia dzisiejszego?

Jest to błędne rozumowanie, bowiem gdy mowa o zalesianiu nieużytków, należy mieć na uwadze nietylko sprawę drewna, ale również wszystkie inne korzyści, jakie dają obszary zalesione. Pomijamy już względy zdrowotne oraz bogactwo, jakie gospodarstwu narodowemu przysparza fauna i flora leśna, ale przedewszystkiem pamiętać należy o tem, że gdyby nie zniszczenie lasów w górach, nie mielibyśmy w ostatnich latach tylu powodzi, które spowodowały miljonowe straty, w najgorszym razie powodzie nie przybrałyby tych rozmiarów, jakie widzieliśmy.

Zrozumienie potrzeby lasu oraz wyczucie jego piękna powoli ale systematycznie torują sobie drogę w społeczeństwie. Wynikiem ostatniego III-go Święta Lasu było zalesienie 66 ha. gruntów leśnych, 42 ha. nieużytków, zadrzewienie 143 km. dróg, obsadzenie drzewami 14 kościołów, 10 cmentarzy, 117 budynków szkolnych, 34 placów, 16 boisk oraz zasadzenie 300 pojedyńczych drzew pamiątkowych.

Jest to oczywiście niewiele, jest to kropla wobec oceanu potrzeb, ale świadczy to o obudzeniu się w społeczeństwie a przedewszystkiem wśród młodzieży zamiłowania do przyrody wogóle, a do lasu w szczególności.

Chcemy wierzyć, że tegoroczny obchód Święta Lasu ogarnie znacznie szersze koła społeczeństwa a plon tego Święta wielokrotnie przewyższy plon zeszłoroczny.

Główny komitet Dnia Lasu urządza w dniu 25 b. m. szereg tanich wycieczek do Bielan, do Klembowa, do Strugi, do Pyr, do Powsina i do Wawra. Ponadto dnia 24 i 25 odbędą się odczyty publiczne oraz w szkołach i w wojsku, dnia zaś 25 Radjo Polskie nada słuchowiska odczyty oraz koncert muzyki poświęconej lasowi.

Dla szerszej publiczności odbędzie się 10 maja wycieczka w Góry Świętokrzyskie.

Wszelkich informacyj udziela Biuro Związku Leśników, ul. Żórawia 13, tel. 9.44.41 od godz. 9 — 3 i od 4 — 7.

Przegląd prasy

Armja sowiecka. Władza państwowa a społeczeństwo

„Polska Zbrojna" pisze na temat „moralnego zbrojenia się Sowietów" i przedstawia oblicze ideowe „czerwonej armji". M. in. „Polska Zbrojna" pisze:

„Jednak — wbrew niektórym twierdzeniom — czerwona armja bynajmniej nie jest „oderwana od swego społeczeństwa", lecz odwrotnie: jest z niem bardzo ściśle związana, o wiele ściślej, aniżeli dzieje się to w szeregu państw „burżuazyjnych".

A dalej:

„Z punktu widzenia moralnego należy zdać sobie sprawę, że ustrój gospodarczy ZSRR wyklucza nadzwyczaj bolesną dla walczącego żołnierza możliwość bogacenia się poszczególnych jednostek na dostawach wojskowych, uniemożliwia panoszenie się wojennego paskarstwa i hulanki na tyłach — choć „mała spekulacja" będzie niewątpliwie istniała i zaopatrzenie armji będzie musiało, zwłaszcza w razie bardziej długotrwałej wojny, poważnie szwankować, a to wobec braku zmysłu organizacyjnego, który to brak zwycięsko krzyżuje, jak dotychczas, najwspanialsze projekty „planowej gospodarki". Jednak w porównaniu z innemi dziedzinami — wojsko stanowi w Sowietach mechanizm, funkcjonujący niemal bez zacięć".

W odpowiedzi na ten artykuł prasa endecka i brukowce „sanacyjne" powinny uderzyć na alarm, że p. Axel, autor wspomnianego artykułu, jest ukrytym komunistą i o zgrozo, zakospirowanym zwolennikiem „Frontu Ludowego".

* *
*

P. Kościałkowski, obejmując władzę, parokrotnie apelował do społeczeństwa o zaufanie, podkreślał konieczność współpracy Rządu ze społeczeństwem itp.

„Czas" pisze:

„Efekt dotychczasowych prób nawiązania współpracy ze społeczeństwem nie jest więc zadawalniający. Sprawa ta stał i stoi nadal na mrtwym punkcie".

Jakież są tego przyczyny? „Czas" twierdzi, że trzy. Pierwsza przyczyna, to fakt, że obywatel niema możności wywierania wpływu na bieg spraw publicznych:

„Stło się to głównie dlatego, że po części dzięki pewnym postanowieniom ordynacji wyborczej, po części dzięki sposobowi, w jaki zostały przeprowadzone wybory, związek między wybranymi posłami i senatorami a wyborcami jest zbyt luźny. Niedobrze jest, gdy poseł czuje się od swych wyborców zbytnio uzależniony tak, jak to ma naprzykład miejsce we Francji. Nasi posłowie popadli w drugą ostateczność".

Druga przyczyna — to losy samorządu:

„Samorząd, o ile ma być nietylko urzędem do załatwiania pewnej kategorji spraw, ale instytucją, za pośrednictwem której obywatele w danym zakresie spraw sami się rządzą, musi być zarówno co do sposobu powoływania ciał stanowiących, jak również co do funkcjonowania jego organów, od władzy administracyjnej uniezależniony".

Wreszcie „Czas" podnosi, że pozbawienie możności swobodnego wyrażania swej opinji, musi odstręczać obywatela od Rządu:

„Wchodzi tutaj w rachubę wolność prasy oraz wolność stowarzyszania się. I jedno i drugie teoretycznie w Polsce istnieje. W praktyce jednak wygląda to trochę inaczej. Prasa jest bardzo skrępowana w wypowiadaniu swych opinij. Odczuwa to każdy niezależny dziennik. Pod tym względem w ostatniem półroczu nietylko że nie było poprawy, jest nawet pogorszenie. Ograniczanie swobody organizacyj politycznych również jest znaczne".

Refleksje „Czasu" są mocno spóźnione. Za istniejący stan rzeczy, na który teraz pismo konserwatywne się uskarża, ono także w znacznym stopniu jest odpowiedzialne.

S-EK.

Konfiskata „Gazety Polskiej"

W kołach dziennikarskich wzbudził w niedzielę niemałą sensację fakt konfiskaty artykułu wstępnego „Gazety Polskiej". Redakcja „Gazety Polskiej" napisała o tej pierwszej konfiskacie w tonie obrażonej wielkości.

Dziennikarze twierdzą, że ów artykuł, poświęcony wypadkom krakowskim, został skonfiskowany za... defetyzm. Autor, twórca „teorji" o „deflacji integralnej", miał zapewniać społeczeństwo, że należy przygotować się na długi jeszcze okres... głodowania. Jeżeli to prawda — to wielka, doprawdy, szkoda, że nie mogliśmy przeczytać tak zachęcającej perspektywy rządów „pułkownikowskich". Przydałoby się... niektórym. Szkoda też, że autor artykułu nie chce zastosować do siebie samego tej wspaniałej metody... wyjścia z kryzysu.

AR.

„Nauki lwowskie"

Poniedziałkowy „Czas" napisał bardzo słusznie:

„...Jeszcze kilka tygodni temu łudzono się i łudzono innych myślą, że „polska ulica" należy do antysemityzmu... Smutna duma, z którą obnosili się endeccy „władcy ulicy", prysła w Krakowie, rozbiła się we Lwowie. To nie oni rządzą „ulicą", nie oni ją prowadzą, nie oni nią kierują"...

Nasz „obóz narodowy" z nieprawdziwego zdarzenia zdobył się natomiast na taką oto elukubrację:

„Polacy!

Dobrze opłacani agenci Kominternu zostali rzuceni na Europę, aby pogrążyć ją w fali komunizmu. Te same zbrodnicze ręce, żerując na niebywałej nędzy najszerszych mas, wstrząsają nasze życie strajkami, rzucają trupy Polaków na bruk ulicy, atakują Krzyż Chrystusowy i Orła Polskiego. Rozliczne procesy komunistyczne, wypadki w Krakowie i ostatnie — we Lwowie — jasno wskazują, do jakiej narodowości należą podżegacze ostatnich zajść"...

A „narodowa" młodzież akademicka pozostała też wierna sobie:

„Polska Młodzież Akademicka, stwierdzając działalność ręki żydowskiej w sprowokowaniu komunistycznych zamieszek, wzywa Naród Polski do zjednoczenia się przeciw rozkładowym wpływom żydowskim we wszelkich dziedzinach życia.

Polska Młodzież Akademicka żąda ścisłego oddzielenia żydów, jako czynnika rozkładowego, od całego organizmu Narodowego Polski, zatamowania dopływu żydów na polskie wyższe uczelnie oraz bezwzględnej walki z wpływami żydowskiemi w dziedzinie prasy, literatury, teatru, kina i radja".

Chyba wystarczy dla określenia poziomu umysłowego i postawy moralnej t. zw. obozu narodowego, — postawy moralnej wobec prawdziwej, krwawej tragedji?...

* *
*

Sądzić wolno, że klasa robotnicza Polski, **cała bez wyjątku**, zapamięta sobie te wystąpienia publiczne naszych domorosłych naśladowców hitleryzmu. Stało się bardzo dobrze, że maska „radykalna" opadła tak wcześnie!.. Ale ludzie, mający naprawdę jakieś **poczucie odpowiedzialności**, rozumieją doskonale, gdzie leżą **istotne źródła** dwuch, właściwie — trzech, tragedyj: krakowskiej, częstochowskiej i lwowskiej. Powtarzam raz jeszcze: **tego nie można ani zakłamać, ani „skonfiskować"! POLSKA MUSI ZAWRÓCIĆ Z BEZNADZIEJNEJ DROGI.** Ma **wszystkie szanse** odbudowy i rozbudowy na szlaku **gospodarki planowej**, w przełamaniu świadomym wysiłkiem zorganizowanego Świata Pracy anarchji kapitalistycznej i przegranych historycznie metod rządzenia.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Tajemnicza wyspa

W święto Wielkanocy 1772 roku żeglarz holenderski Roggeveen odkrył we wschodniej części oceanu Spokojnego odosobnioną, nikomu nieznaną wyspę. Leżała ona o 4000 kilometrów od wybrzeża czylijskiego i o 1000 kilometrów od najbardziej na wschód wysuniętej grupy archipelagu Polinezyjskiego.

Wyspa mierzyła 120 kwadr. kilometrów, nosiła wyraźny charakter kontynentalny i liczyła kilka wygasłych wulkanów.

Dokonane przez podróżnika poszukiwania doprowadziły go do odnalezienia kamiennych pomników i tablic z nieznanemi napisami oraz zapadłych pałaców. Natrafił także na resztki szkła. Pomimo obfitych deszczów, na wyspie nie było ani rzek, ani strumieni. Ziemia pochłaniała wszystką wodę, jak gąbka.

Na wyspie mieszkało paręset ludzi, porozumiewających się jakimś nikomu nieznanym językiem i w niczem niepodobnych do swych najbliższych sąsiadów Polinezyjczyków.

Roggeveen poczynił pomiary, wszystko skrzętnie zanotował, wywiesił flagę holenderską i ruszył w powrotną drogę. Wyspę, która w języku tubylców nosiła nazwę „Rapa - Nui", nazwał „Wyspą Wielkanocną" dla upamiętnienia, dnia, w którym wyspę tę odkrył.

* *
*

Flaga holenderska nie długo powiewała na tajemniczej wyspie, Gdy na wyspę Wielkanocną przybył Cook, to zawiesił flagę brytyjską, po nim zaś La Perouse wziął ją w posiadanie Francji. Podczas wojen domowych w Południowej Ameryce wyspa wpadła w ręce republiki Chile, która ją zaanektowała i więcej o nią już się nie troszczyła.

W sto lat po odkryciu Wyspy Wielkanocnej zawitał tam pisarz i podróżnik Piotr Loti, który w swym dzienniku podróżnym zanotował: „Już samo brzmienie wyrazu „Rapa-Nui" nasuwa na myśl smutek, dzikość, noc..." Istotnie wyspa Wielkanocna w niczem nie przypomina bujności i przepychu wysp mórz południowych.

Dopiero w marcu 1934 francusko - belgijska ekspedycja naukowa rzuciła snop światła na tajemniczą wyspę.

* *
*

Teraz świat naukowy zgodny jest co do tego, że kamienne figury, sięgające nieraz 40 metrów wysokości i mające duże podobieństwo do pomników starożytnych egipcjan i ludów zamieszkujących porzecze Kongo, nie wyobrażają ani polinezyjczyków, ani indyjskich bożków, lecz wyobrażają przodków zaginionej rasy ludzkiej. Wszystko przemawia za tem, że wyspa Wielkanocna jest pozostałością po wielkim kontynencie, który w tem miejscu rozciągał się na Pacyfiku i pochłonięty został przez ocean. Wśród tubylców istnieje legenda o tej zapadłej ziemi, którą nazywają w swem narzeczu „Waihu". Hieroglify na tablicach kamiennych podobne są do napisów pra-sanskryckich, odnalezionych w r. 1932 w dolinie rzeki Indus przez węgierskiego uczonego Hevesy'ego.

Widocznie mieszkańcy Waihu były śmiałym narodem żeglarskim, którego statki docierały do Azji i który był w stosunkach z Hindusami, Egipcjanami i Fenicjanami. Dowodzą tego także wykopane łodzie, ozdobione licznemi rzeźbami.

Na wyspie Wielkanocnej osiadł od kilkunastu lat były komendant głośnego podczas wojny światowej krążownika „Dresden", kapitan Hugo Weber wraz ze swą żoną, z pochodzenia Czylijką.

Bez rezultatu....

Koniec misji komitetu 13-tu

Komitet 13-tu zebrał się około 17 g. w sobotę. Obrady trwały go dzinę. Komitet przyjął sprawozdanie swego przewodniczącego, ambasadora de Madariagi, które będzie przedłożone Radzie Ligi. Sprawozdanie to zawiera chronologiczne przedstawienie wypadków oraz uzasadnienie decyzyj. Konkluzje raportu są następujące 1) Propozycje włoskie zostały opracowane na podstawie ostatnich sukcesów wojennych, 2) Odpowiedź abisyńska domaga się rokowań przy współudziale Ligi Narodów, 3) W związku z tym stanem rzeczy Komitet jest zdania, że misja jego została skończona bez rezultatu.

W sprawie metod prowadzenia wojny (m. in. sprawa używania gazów trujących) Komitet 13-tu ograniczył się do przyjęcia do wiadomości sprawozdania prawników, które będzie przekazane obu stronom z prośbą o zakomunikowanie swych uwag. Również raport Komitetu 13-tu będzie przedłożony obu wojującym stronom oraz wszystkim członkom Ligi Narodów. (ATE.).

**

We włoskiem ministerjum prasy i propagandy złożono deklarację półurzędową, która głosi, że Włochy, nie omieszkały podjąć rozmów pokojowych, zainicjowanych przez Ligę Narodów i sformułowały w sposób realistyczny istotne warunki pojednania. Ze strony abisyńskiej warunki te zostały odrzucone. Zdaniem Włoch należy rokować poza Genewą.

Włochy wezmą udział w posiedzeniu Rady Ligi Narodów, jednak „procedura genewska, która nie wywrze na stanowisko Włoch żadnego wpływu".

Z dalszej treści wynika, że Włochy nie chcą wojny przedłużać, więc dlatego... będą ją dalej prowadzić.

Herriot wobec Rządu „Frontu Ludowego"

Po enuncjacjach licznych polityków lewicowych, jak Blum, Daladier i Cachin, przewidujących zwycięstwo Frontu Ludowego i utworzenie Rządu koncentracji lewicowej wygłosił przemówienie w Ljonie Herriot, który oświadczył, że w razie zwycięstwa Frontu Ludowego nie przyjmie misji tworzenia Rządu, ani też nie wejdzie w jego skład, ustosunkowując się jednak do niego lojalnie i zalecając mu umiarkowanie. Herriot wskazał dalej, iż o ile zgadza się z Frontem Ludowym co do walki z faszyzmem i w kwestjach polityki zagranicznej, to jednak nie może zaaprobować jego programu finansowego. (ATE.).

Na wypadek napadu na Belgję

„L'Intransigeant" zamieszcza informacje na temat wyników obrad przedstawicieli sztabów generalnych W. Brytanji, Francji i Belgji. Głównym przedmiotem rozmów przedstawicieli 3-ch sztabów była sprawa zorganizowania obrony na wypadek ataku na Belgję, Luksemburg, a zwłaszcza graniczącą z Holandją belgijską prowincją Limburg. Przedstawiciele sztabu angielskiego zażądać mieli od Belgów stworzenia linji obronnej na odcinku Antwerpja—Gandawa. Będzie to rzekomo szereg urządzeń, pozwalających na zatopienie wspomnianych obszarów. Przedstawiciele lotnictwa brytyjskiego, nalegać mieli na to, aby w razie konieczności lotnictwo angielskie mogło bezzwłocznie i bez ograniczeń korzystać z wszystkich lotnisk. Belgja rozważyć ma sprawę wyekwipowania linji fortyfikacyjnej, będącej przedłużeniem francuskiego pasa fortyfikacyj t. zw. linji Maginot. (PAT.).

Wywiad z min. prof. Kohtem

„W socjaliźmie spoczywa nasienie przyszłości"

Rząd ścisłej współpracy z ruchem robotniczym

W związku z pobytem w Warszawie prof. Halvdana Kohta, min. spr. zagranicznych Norwegji, zwróciliśmy się do niego w sobotę z prośbą o udzielenie nam wywiadu.

Mimo szczupłego czasu, jakim rozporządzał, prof. Koht przyjął przedstawiciela naszej redakcji i udzielił mu obszernych informacyj, które poniżej zamieszczamy:

Prof. Halvdan Koht, znakomity historyk o światowej sławie i wybitny mąż stanu jest człowiekiem niezmiernie miłym w obejściu, a zarazem„ mówiąc z nim odczuwa się, że każde jego słowo ma wagę, a wygłaszane przezeń opinje są wynikiem gruntownego przemyślenia poruszanych problemów.

— Pierwsze nasze pytanie brzmiało: Jakie problemy gospodarcze i socjalne stanęły przed Rządem Robotniczym?

Rząd Pracy doszedł do władzy na tle zwycięstwa w opinji społecznej poglądu aktywnej postawy wobec kryzysu nad poglądem liberalnym, w myśl którego kryzys sam przeminie. Wytworzył się aljans robotniczo - chłopski — porozumienie Partji Pracy z Partją Agrarną.

Wsparty o ten aljans Rząd Robotniczy wziął się do walki z kryzysem, z bezrobociem, drogą:

1) podejmowania z coraz większą energją, kosztem coraz większych wydatków — ROBÓT PUBLICZNYCH, komunikacyjnych, drogowych i t. p.;

2) prowadzenia polityki kolonizacji wewnętrznej, zakładania nowych ferm;

3) udzielania kredytów na podtrzymywanie istniejących i tworzenie nowych gałęzi i zakładów przemysłowych.

Zadajemy pytanie na temat planów kontroli nad gospodarką i finansami?

Plany te — odpowiada minister Koht — będą płaszczyzną walki wyborczej na jesieni. Wybory odbędą się w październiku. W walce między zasadą, reprezentowaną przez Partję Pracy, a obu partjami mieszczańskiemi (konserwatywną i liberalną), szanse zwycięstwa są po stronie Partji Pracy, tembardziej, że sukcesy Rządu w dziedzinie złagodzenia kryzysu i zmniejszenia bezrobocia wzmocniły niepomiernie siłę i autorytet Partji i wpływ jej ideologji rozszerzył się na chłopów.

Jak się układają stosunki między Partją, Związkami Zawodowemi a Rządem?

— Możemy powiedzieć — mówi krótko prof. Koht — że osiągnęliśmy jaknajlepsze rezultaty w tej dziedzinie. Rząd jest w BEZPOŚREDNIM KONTAKCIE z organizacjami robotniczemi za pośrednictwem stałego Komitetu, reprezentującego Partję i Związki.. Ta demokratyczna współpraca mas pracujących z Rządem Robotniczym zdała egzamin życia.

Czy powstanie Rządu Pracy oznacza przełom w taktyce i ideologji Partji?

— Bynajmniej! Partja była zawsze nawskroś realistyczną i praktyczną w swych poczynaniach i nie trzeba było żadnego przełomu, by stworzyć Rząd Pracy, a osiągnięte przez Rząd rezultaty w pełni uzasadniają krok.

A jak przedstawia się sprawa stosunków międzynarodowych ruchu norweskiego?

— Związki zawodowe wstąpiły niedawno do Międzynarodówki Zawodowej. Partja Pracy utrzymuje jaknajlepsze stosunki z bratniemi organizacjami socjalistycznemi innych krajów. Oczywiście najściślejsza jest współpraca z partjami socjalistycznemi Szwecji i Danji.

— Przechodzimy do sprawy podróży ministra Kohta, który zaznacza, że jego wizyta oficjalna w Polsce ma na celu przyczynić się do wzmocnienia współpracy międzynarodowej.

Rzucamy pytanie na temat stosunku Norwegji do ostatniego wystąpienia Hitlera — remilitaryzacji Nadrenji?

— My w Norwegji nie lubimy, gdy się łamie traktaty (nous... n'almons pas la violation des traités). Niemniej jednak nie jesteśmy za tem, by groźbie wojny przeciw stawiać metody wojenne. Jesteśmy zwolennikami metod pacyfistycznych w rozstrzyganiu konfliktów międzynarodowych, metod na tyle przyjacielskich, na ile to jest możliwe (aussi amicale que possible).

Niezmiernie interesujący wywiad dobiega końca. Chciałoby się jeszcze zapytywać i zapytywać, ale nie możemy przecież przemęczać min. Kohta. Prosimy Go tylko, by napisał parę słów dla czytelników „Robotnika".

Min. Koht napisał zdanie, brzmiące w przekładzie polskim: „W socjaliźmie spoczywa nasienie przyszłości".

Żegnamy znakomitego naszego rozmówcę i opuszczamy gmach poselstwa norweskiego.

L. WINTEROK.

Na Litwie panuje również „spokój"

Z Kowna donoszą, że żandarmerja litewska dokonała licznych aresztowań wśród osób, usiłujących wywołać ponowne rozruchy antyrządowe na wsi. Władze wydały szereg surowych zarządzeń, mających na celu zwalczanie propagandy antyrządowej. (PAT.).

Krwawe zajścia w Jugosławji

Krwawe zajścia, jakie wydarzyły się niedawno w Kerestinats i Rakitie koło Zagrzebia, podczas których 11 osób zostało zabitych, wywołały w Jugosławji duże poruszenie.

Według prasy serbskiej, 6 młodych ludzi zabitych, należało podobno do Jugosłowiańskiej Unji Radykalnej. Nie byli oni uzbrojeni i nie brali żadnego udziału w wystąpieniach prowokacyjnych. Natomiast według prasy chorwackiej, miała to być uzbrojona grupa „Czetników", która spowodowała zajście i rozpoczęła ogień.

Tak w Białogrodzie jak i w Zagrzebiu, panuje powszechne przekonanie, że wypadki są wybuchem długo tajonej nienawiści chłopów chorwackich do ultranacjonalistycznej organizacji „Czetników".

W Splicie zabito Koziaka, podobno należącego do „Czetników". (PAT.)

Japońskie groźby i przygotowania

Z Tokjo donoszą: Ministerjum wojny powzięło decyzję o znacznem zwiększeniu liczebności armji kwantuńskiej, a zwłaszcza jednostek, stacjonowanych na pograniczu sowieckiem.

Zarówno dowództwo wojsk kwantuńskich jak i Rząd są zgodnie co do konieczności niezwłocznego przeprowadzenia wytyczenia granicy sowiecko - mandżurskiej i zmuszenia Sowietów do zniesienia pewnych fortyfikacyj. Japońskie sfery wojskowe zapowiadają, że nie cofną się przed drastycznemi środkami, o ile strona sowiecka nie zechce zgodzić się dobrowolnie na projekt japoński. (PAT)

Zima -- na wiosnę

W Niemczech spadły olbrzymie śniegi. W pobliżu Kolonji opady śnieżne były tak obfite, że połączenia telefoniczne zostały przerwane, a pociągi przybywają z wielkiemi opóźnieniami. Pociąg pośpieszny Berlin—Hamburg i Berlin — Lipsk przybył z 8-godzinnem opóźnieniem. Śniegi spadły również w Wirtembergji, Badenji, Saksonji i na Śląsku, oraz w Westfalji. Pokrywa śnieżna dochodzi do 40 cm. wysokości.

W Dreźnie przez cały dzień padał śnieg, który w godzinach wieczornych zmieszał się z deszczem. W Wirtembergji niektóre miejscowości są całkowicie odcięte od świata. W komunikacji nastąpiły przerwy.

W okolicach górskich pokrywa śnieżna dochodzi do 3-ch metrów wysokości. Zachodzi obawa powodzi. Śniegi wyrządziły wielkie szkody na polach i w sadach owocowych.

W pobliżu Cassel pociąg osobowy ugrzązł w zaspach śniegu. (ATE.).

Decyzja prokuratury

w sprawie wypadków częstochowskich

PAT. komunikuje: „Prokuratura w Częstochowie po przesłuchaniu szeregu naocznych świadków burzliwych wydarzeń przed lokalem Funduszu Pracy w dniu 26 marca i przeprowadzeniu wizji lokalnej w lokalu, w którym znaleziono ślady strzałów oddanych z ulicy, umorzyła dochodzenie przeciwko funkcjonarjuszom policji, którzy krytycznej chwili pełnili służbę przed lokalem.

Prokuratura stwierdziła, że użycie broni palnej przez policjantów w danym wypadku było zupełnie usprawiedliwione agresywną postawą tłumu, liczącego około 500 osób i całkowicie było zgodne z art. 2 rozp. P. Prezydenta R. P. z dnia 14 lutego 1928 r.".

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2

Z kongresu „Komsomołu"

Braki nauczania i wychowania

Pisaliśmy już o kongresie „Komsomołu" w ZSSR — jeszcze przed kongresem. „Komsomoł" (olbrzymia organizacja sowieckiej młodzieży komunistycznej) — to filar rządów sowieckich, to przyszłość! Stalin dał wskazówkę — wysunąć na pierwszy plan WYCHOWAWCZĄ i oświatową stronę pracy w „Komsomole"; polityczną raczej cofnąć. „Komsomoł" ma być **bezpartyjną** organizacją wychowawczą, **sympatyzującą** z partją.

Już nadchodzą gazety sowieckie z dokładnemi sprawozdaniami z kongresu. Główny referat sprawozdawczy wygłosił naturalnie **Kosarew**, wieloletni kierownik organizacji. Zgodnie z dyrektywami, wysunął sprawy wychowawcze na plan pierwszy.

Mówił o objawach „CHULIGAŃSTWA" wśród młodzieży. Dotychczas bowiem „chuligańska romantyka" pociąga niektórych młodzieńców. Czy to jest „odwaga"— uderzyć kogoś nożem w brzuch? albo skrzywdzić bezbronną kobietę?

Dalej mówca mówi o stosunku do **dziewcząt:** Trzeba walczyć z chamstwem wobec dziewcząt, trzeba je otoczyć jeszcze większą serdecznością i troską.

Kosarew dużo mówił o konieczności **poważnych studjów** naukowych nad marksizmem. W tym celu trzeba studjować także nauki ścisłe, biologję, historję. **Kultura** — to nie jest rzecz taka prosta, jak myślą niektórzy, którzy pewne czysto mieszczańskie artykuły uważają za oznakę prawdziwej „kulturalności". „Ich pomysły nie sięgają dalej zagranicznego kostjumu, patefonu i wydawnictw „Academia". Jak papugi, tacy ukrywają pod swem pstrem opierzeniem niezmierne ubóstwo duchowe. Niektórzy sądzą, iż jeśli przerobili „Zorany ugor" Szołochowa, tem samem zdobyli patent na „kulturę".

Konserw atakuje także spółczesną **literaturę** sowiecką. Literaci zbyt mało, zbyt leniwie pracują. Zbyt wielkiego **otłuszczenia** dostali (oklaski) i oderwali się od walki. A tymczasem w ZSSR początkujący pisarze dostają takie honoraria, jak zagraniczą najsławniejsi.

W tym duchu był utrzymany cały referat, akcentujący wciąż wagę **kulturalnej** pracy. Oczywiście nazwisko „wielkiego" Stalina było w każdem zdaniu. C.

Na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu 17 b. m. na łącznej audjencji p. premjera Zyndram-Kościałkowskiego i p. ministra skarbu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

(PAT.).

Obrona Abisynji nad Renem

W swym okręgu wyborczym Baldwin wygłosił mowę, z której **uzasadniał politykę Edena, twierdząc, że jest ona polityką całego Rządu. Na zakończenie, wspomniawszy o sprawie abisyńskiej i zagadnieniu stosowania gazów trujących, przeszedł do spraw europejskich, zaznaczając, że Anglja jest powołana do roli rozjemcy w sporze między Francją a Niemcami.**

Tymczasem w piśmie „Times" **ukazał się list odtwarty grupy przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych, wybitnych działaczów, jak lord Cecil, lord Lytton, Norman Angell, Noel Baker z Partji Pracy. Politycy ci wypowiadają się za stanowczem współdziałaniem z Francją w Europie, krytykując tych, którzy mniej silnie reagują na obawy Francji niż na sprawę abisyńską. Niezajęcie się zagadnieniem Francji odbije się ujemnie na sprawie abisyńskiej: „obrona Abisynji może być najlepiej podjęta nad Renem, a niepowodzenie Ligi w Afryce zagraża niepowodzeniem w Europie".**

Niesamowita przygoda

posła greckiego w więzieniu

Skazany na długoletnie więzienie zbrodniarz grecki Marinos zwabił do swej celi zwiedzającego więzienie deputowanego Eftaxiasa, poczem wyjął rewolwer, grożąc zabójstwem deputowanego i popełnieniem samobójstwa, jeśli nie zostanie ułaskawiony. Celem uwolnienia sterroryzowanego deputowanego zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Przed celą ustawiono karabin maszynowy, z którego zbrodniarza zastrzelono, raniąc jednocześnie w głowę dep. Eftaxiasa. Rana okazała się na szczęście lekka.

Wiadomości Sportowe

Tenis

HEBDA POKONANY PRZEZ FRANCUZA JOURNU. W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Atenach w półfinale gry pojedyńczej panów Hebda pokonany został przez Francuza Journu w stosunku 3:4, 3:6, 6:3, 5:7. W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Yorke przegrała z parą duńską - niemiecką Serling — Horn 6:1, 4:6, 3:8.

Turystyka

TUNEL SAMOCHODOWY PRZEZ ST. GOTHARD W SZWAJCARJI. Inżynierowie szwajcarscy opracowali projekt tunelu samochodowego przez St. Gothard. Obecnie istnieje bowiem tylko jeden tunel kolejowy, który uniemożliwia korzystanie z niego samochodom. Przejazd samochodów przez tunel odbywać się może jedynie w ten sposób, że są one ładowane do wagonów kolejowych, lub też kierowane do tunelu Brenner, co zmusza je znowu do dużego okrążenia.

Projekt francuskich inżynierów budowy tunelu samochodowego przez masyw Mont Blanc, stworzy w konsekwencji omijanie zupełnie Szwajcarji przez bezpośredni ruch tranzytowy samochodowy, który obecnie stanowi poważną pozycję w życiu gospodarczem Szwajcarji.

Projekt budowy tunelu przez St. Gothard przewiduje przeprowadzenie budowy na przeciętnej wysokości 1200 m.n.m., co byłoby pewnego rodzaju rekordem. Najwyższy punkt trasy tego tunelu wypadnie na wysokości 900 m. pod przełęczą, wiodocą przez Alpy.

Długość tunelu projektowana jest na 15.100 m., będzie on więc o 200 mtr. dłuższy od tunelu kolejowego. Koszt robót preliminowany jest na 80 miljonów fr. szw. Dla porównania podajemy, że koszt budowy tunelu kolejowego przez St. Gothard wynosił w swoim czasie 60 miljonów fr. szw., a czas trwania budowy — 9 lat.

Na pokrycie kosztów amortyzacji i oprocentowania kolosalnej sumy 80 milj. fr. szw. ma być wprowadzona potem specjalna opłata za przejazd w kwocie 20 fr. od samochodu.

W Sierpcu

Walka społeczeństwa z narzuconym burmistrzem

(Od własnego korespondenta)

Od blisko dwuch lat m. Sierpc „uszczęśliwia" swoją osobą p. M. Piotrowski, „sanator", ongiś kapral żandarmerji, dziś burmistrz miasta.

P. Piotrowski, wybrany swego czasu na swoje stanowisko głosami „sanacji" i żydowskiej burżuazji, należy dziś do osób pozbawionych całkowicie zaufania nietylko miejscowego społeczeństwa, ale i wszystkich ugrupowań Rady Miejskiej. O ile zaś jest jeszcze do dziś dnia burmistrzem, to chyba jedynie z braku wszelkich ku temu kwalifikacyj.

Zdolności administracyjno - gospodarcze p. burmistrza oceniła należycie Kom. Rewizyjna Rady Miejskiej, stwierdzając protokularnie, że „gospodarka miasta Sierpca jest prowadzona chaotycznie, bezplanowo i ze szkodą dla miasta" i wobec tego Kom. Rewizyjna żąda od władz nadzorczych jaknajszybszego usunięcia p. Piotrowskiego ze stanowiska burmistrza.

Między wielu zarzutami Kom. Rewizyjnej znajdują się i takie:

1) nieusprawiedliwiony przez Kom. Rewizyjną „wydatek reprezentacyjny na papierosy" (asygnata Nr. 56);

2) prywatne rozmowy telefoniczne zamiejscowe, np. ze składami win i wódek (asygn. Nr. Nr. 145, 288, 1081, 1370, 1639), uznane przez Kom. Rewizyjną, jako „świadome działanie za niekorzyść miasta";

3) wypłaty poza budżetem i bez odpowiednich uchwał Zarządu Miasta (asygn. Nr. Nr. 220, 885, 1064, 2324 i inne);

4) brak odpowiedniego dozoru nad przedsiębiorstwami (ukrywanie materjałów elektrotechnicznych przed kontrolą).

Wobec tych i wielu podobnych zarzutów Rada Miejska na posiedzeniu w dn. 12.III b. r. wyraziła p. Piotrowskiemu jednomyślnie votum nieufności. Wszystkie kluby i wszyscy radni, nawet z B.B., oświadczyli, że nie mogąc inaczej protestować przeciw postępowaniu burmistrza, budżetu nie uchwalą tak długo, aż władze nadzorcze usuną p. Piotrowskiego z zajmowanego stanowiska.

Nawet ławnicy miejscy odmówili współpracy z p. Piotrowskim.

Mimo tego p. burmistrz nadal, jak dotąd, urzęduje.

W dn. 31.III r. b., na życzenie starostwa, zwołano ponownie Radę Miejską dla uchwalenia budżetu. Rada Miejska ponownie na znak protestu przeciwko narzuceniu miastu nieodpowiedniego burmistrza, odmówiła uchwalenia budżetu 20 głosami przeciwko 6-u.

Chcąc ratować sytuację zjechał do Sierpca sam „pan nadwojewoda" warszawski, pos. Dublasiewicz. Czy skłoni opornych „peowiaków-radnych" do poparcia burmistrza, zobaczymy niebawem, gdyż podobno chcą spróbować... poraz trzeci zwołać posiedzenie Rady Miejskiej.

W tej chwili wytworzyła się ciekawa sytuacja: Rada Miejska uchwala burmistrzowi na każdem posiedzeniu votum nieufności, a mimo to burmistrz urzęduje; Rada Miejska odmówiła uchwalenia budżetu, a mimo to burmistrz nadal „uszczęśliwia" miasto... bez budżetu.

Co to wszystko oznacza? Chyba tylko jedno: dobro miasta, moralność, uczciwość — wszystkie to nie ważne, byle tylko „swój" człowiek, pozostający pod ciężkimi zarzutami Rady i Kom. Rewizyjnej, zachował posadę.

MIEJSCOWY.

Z Kalisza

Deficytowa gospodarka miasta

Niemałą niespodzianką dla obywateli m. Kalisza był fakt ogłoszenia przez Zarząd miasta, na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 16 b. m., ogólnych sum budżetowych na rok 1936/37, zamykających się deficytem na kwotę 419,375 zł.

Niespodzianka ta była tem większa, że utarło się mniemanie, podtrzymywane zresztą przez każdorazowy Zarząd Miejski w latach „radosnej twórczości", iż Kalisz, to jedno z nielicznych miast w Polsce, które umie doskonale wiązać koniec z końcem. Rok ubiegły i obecny, po którym tyle obiecywała miejscowa „sanacja" obywatelom przy wyborach do Rady Miejskiej i wyborze Zarządu Miasta, potwierdzają stare przysłowie „Z deszczu pod rynnę"...

Trudno zresztą było przypuszczać, aby mogło być inaczej, jeśli z jednej strony obcina się dochody samorządu, z drugiej strony Zarząd Mielski szafuje hojnie pieniędzmi na kosztowne procesy i odszkodowania, wygórowane zwroty kosztów podróży dla siebie, przyjęcia i rozjazdy, sławne „lampki wina", no i na kilkutysięczne koszty odnowienia mieszkania dla prezydenta miasta.

Przy takich stosunkach i takiej gospodarce to nawet sam Kazimierz Wielki nie wieleby poradził, a cóż dopiero p. Sulistrowski, który choć pragnąłby pójść śladami swego wielkiego imiennika, postępuje odmiennie, bo zastawszy Kalisz murowanym, zostawi go zapewne drewnianym.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ 13-LETNIEGO ROWERZYSTY.

Około godz. 10 rano we wsi Srock, gm. Podolin pod Piotrkowem wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 13-letniego chłopca.

13-letni Mieczysław Lanseder, zamieszkały w Srocku, siadł na rower i pojechał na spacer. Za wioską chłopiec rozwinął dużą szybkość i w pewnym momencie utracił panowanie nad kierownicą, skutkiem czego upadł na kamienną nawierzchnię szosy i potłukł się tak dotkliwie, że stracił przytomność.

Nieszczęśliwego chłopca przypadkowo znaleźli jacyś przechodnie, którzy zaalarmowali mieszkańców wioski. Zawiadomiona rodzina chłopca przeniosła ofiarę szybkiej jazdy do domu. Tu jednak w kilka minut potem zmarł.

ŚMIERTELNY UPADEK Z BALKONU.

W sobotę popołudniu wydarzył się straszny wypadek przy ul. Kołłątaja 3 w Tarnowie. W pewnej chwili, 26-letni uczeń szkoły rabinackiej, Lazar Ketzler, stojący na balkonie 2-go piętra przechylił się tak nieostrożnie, że runął na bruk podwórza, doznając złamania obu nóg oraz ogólnych kontuzyj. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala, gdzie pomimo natychmiastowej pomocy, w parę godzin później zakończył życie.

KATASTROFA AUTOBUSU.

W niedzielę przed południem na ul. Krakowskiej w Tarnowie obok mostu kolejowego wydarzyła się katastrofa samochodowa, która omal nie pociągnęła za sobą kilkunastu ofiar.

Oto autobus Spółki Podhalańskiej, jadący z dużą szybkością z Nowego Sącza wpadł na słup telegraficzny z taką siłą, że złamał go w połowie, sam zaś autobus uległ poważnemu uszkodzeniu. Z pośród jadących 11 osób — 3 osoby są ranne; przewieziono je do szpitala powszechnego. Przyczyną katastrofy, wedle podania szofera, miało być uszkodzenie kierownicy.

ZBRODNICZE PODPALENIE.

W dn. 17 b. m. spłonęła część domu, oraz część urządzenia domowego na szkodę Joska i Frandli małż. Kornów w Wolbromiu. Straty wynoszą około 9 tys. zł.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że ogień wybuchł ze zbrodniczego podpalenia, którego rzekomo miała się dopuścić żona poszkodowanego w porozumieniu z mężem dla osiągnięcia wyższej sumy asekuracyjnej. Małżonkowie Kornowie zostali oddani do dyspozycji sądu grodzkiego w Wolbromiu.

Na Górnym Śląsku

„Orgeszowiec" dygnitarzem Magistratu m. Katowic i członkiem „sanacyjnego" Zw. Powstańców

W gronie bezrobotnych miasta Katowic, zjawiających się do kontroli w Miejskim Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Katowicach - Zawodziu, znajdują się m. in. dwaj b. powstańcy, których nazwiska są redakcji wiadome, a którzy jako młodzi chłopcy, zostali w Gliwicach, w czasie I Powstania, aresztowani przez Grenzschutz i nieludzko skatowani na oczach aresztowanej również żony znanego na terenie Śląska jubilera i zegarmistrza, p. Stępniewicza.

Wymienionych bezrobotnych, kiedy zgłosili się do rejestracji i kontroli, oczekiwał straszny wstrząs, zobaczyli bowiem, **że przy stole urzędniczym zasiada właśnie ówczesny ich prześladowca, który jako żołnierz Grenzschutzu, miał wprawdzie widocznie rozkaz aresztowania ich, ale masakry dopuścił się z własnego popędu i „patrjotycznej" gorliwości.**

Byłoby rzeczą ze wszechmiar ciekawą ustalić, w jaki sposób człowiek o tego rodzaju „zasługach" mógł dostać się do polskiej służby samorządowej i stemplować karty tym, których, jako niepodległościowców i powstańców, w sposób nieludzki katował?

Czy sprawą tą nie zająłby się Zw. Powst. Śląskich i POW, których członkiem jest wysoki dygnitarz miejski?

Fundusz Pracy jako pracodawca

Robotnicy, zatrudnieni przy regulacji Czarnej Przemszy pod Modrzejowem, zastrajkowali. Prace porzuciło 180 robotników.

Jeszcze w ub. roku po kilkudniowym strajku płace robotników z Zagłębia, zatrudnionych przy regulacji Przemszy, podwyższone zostały do 3.30 na dniówkę. Obecnie po rozpoczęciu robót zawiadomiono robotników, że zamiast 3.30 na dniówkę, otrzymywać będą tylko 3 zł. Roboty przy regulacji Czarnej Przemszy finansowane są przez Fundusz Pracy, który właśnie w tym roku obniżył zarobki robotnikom, zatrudnionym przy tych robotach.

Kierownictwo robót, którego siedziba znajduje się w Katowicach, ogłosiła pozatem, że robotnik musi na dniówkę wywieźć 70 taczek ziemi. W przeciwnym razie z ustalonej trzyzłotowej płacy zostaną mu potrącone pewne sumy. (!!)

Wywiezienie 70 taczek pełnych mokrego błota z dołów po ciężkim terenie jest nielada wysiłkiem fizycznym, zwłaszcza dla bezrobotnych, wycieńczonych głodem do ostateczności. Ten pan, który przymus ten wyznaczył, winien sam wozić przez tydzień 70 taczek błota za 3 zł. dziennie!

Robotnicy zaprotestowali przeciwko obniżce płac, domagając się utrzymania dawnej stawki 3,30 zł. na dniówkę.

Delegacja strajkujących zwróciła się do inspektora pracy w Sosnowcu z prośbą o interwencję. Wobec tego, że kierownictwo robót znajduje się na terenie Śląska, inspektor pracy musi się poprzednio porozumieć w tej sprawie z inspektorem śląskim.

Pozatem delegacja strajkujących udać się ma do kierownika Funduszu Pracy w Sosnowcu.

Książki nadesłane

Rufus King: „Morderca na statku". Wyd. Stanisława Cukrowskiego, Warszawa 1936 r. Przekład Heleny Heilerówny.

Dobra i zręcznie zbudowana powieść kryminalna. Rozwiązanie słabsze od całości powieści.

Baczność garbarze!

Od 6-ciu tygodni trwa w Łodzi strajk garbarzy. Strajk obejmuje 300 robotników garbarskich.

Zwracamy się do wszystkich naszych oddziałów i do robotników garbarskich o podjęcie akcji pomocy na rzecz strajkujących.

Spieszcie się z pomocą walczącym garbarzom m. Łodzi.

Pieniądze prosimy przesyłać na konto P. K. O. 7392.

Zarząd Główny
Centr. Zw. Rob.
Przemysłu Skórzanego
w Polsce.

Ofiary

dla rodzin po poległych robotnikach w Krakowie dn. 23 marca 1936 r.

O. K. R. P. P. S. W KRAKOWIE KWITUJE:

Krakowski Komit. Bundu zebrane na listy a conto 100 zł.
Robotnicy Fabr. Śmiechowskiego w Krakowie 27 zł.
Robot. firmy Bracia Trembeccy w Krakowie 16 zł.
Robot. i Pracown. Handlowi przez O. K. R. P. P. S. w Łodzi 29.67.
Centr. Zw. Górników oddz. 46 w Harklowej 17.50.
X. X. w Krakowie —.40 gr.
Kolejarze Z. Z. K. Kraków II-ga rata 360 zł.
Robotnicy Tarnowa II-ga rata 53.06.
Poale Syon lewica w Krakowie 40 zł.
Prac. Fryzjerscy w Krakowie 68.55.
Robotnicy Sygnałów w Krakowie 65.40.
Dozorcy w Krakowie 26.40.
Tow. Ziembiński Kazimierz w Krakowie 2.50.
Centralny Związek Górników w Krakowie 300 zł.
P. Ł. w Krakowie 5.— zł.
Prac. Elektrowni w Zakopanem 61.20.
Grupa Obywateli Koniecpola 10 zł.
Związek Robotników Przemysłu Metalowego Oddział Warszawa ul. Wolska l. 42 50 zł.
Zebrane na listę nr. 300 przez Tow. Biedera 16.50.
Administracja „Robotnika" zebrane 500 zł.
O. K. R. P. P. S. w Łodzi 164.20.
Robotnicy Wapiennika Zabierzów 16.32.
Metalowcy w Krakowie 65.40.

Kącik radjowy

Koncert europejski z Paryża

transmituje Polskie Radjo

Koncert europejski, który nadaje dziś Paryż zapowiada się wspaniale. Kompozytorzy francuscy ostatnich lat 50-ciu figurują w programie tej audycji. — Słusznie uczyniła rozgłośnia paryska, przeznaczając na koncert reprezentacyjny utwory ostatnich czasów, gdyż Francja, jakkolwiek zawsze posiadała wielkich muzyków, teraz dopiero, to jest na przełomie XIX i XX zdobywa hegemonję muzyczną o zasięgu światowym.

Datą przełomową historji muzyki francuskiej było założenie po wojnie w roku 1871 — „Societe nationale de Musique" Stąd biorą początek pierwsze prądy do usamodzielnienia muzyki francuskiej. do usunięcia się spod wpływów obcych, jednem słowem do unarodowienia. d'Indy, znakomity kompozytor i pedagóg, jest w kompozycjach swych typowym Francuzem. Jego zmysł jasności architektury muzycznej, jego logika w budowie utworu, umiejętność operowania barwami dźwiękowemi, to charakterystyczne cechy romańskie. Jemu to poświęca rozgłośnia paryska pierwszy numer swego koncertu, wykonaniem „Symfonji górskiej", napisanej przez d'Indy w roku 1886, i opartej po części na francuskich tematach ludowych.

Młodszy od d'Indy'ego, Florent Schmidt, urodzony w r. 1870, reprezentowany będzie w koncercie europejskim potężnem swem dziełem na orkiestrę, chóry i organy — „Psalmem 48". Jak wspaniały łuk, potężny i mocny, wznosi się ten wielki hymn na cześć Pana.

Twórca impresjonizmu — Claude Debussy, zajmie poważne miejsce w programie koncertu paryskiego. Orkiestra paryska wykona dwie części z subtelnych orkiestrowych „Les Images". Odegrana będzie również suita walców i tańców p. t. „Viennoise" — Gabrjela Pierne. Pozatem zmniej znany w Polsce, reprezentant najmłodszej szkoły francuskiej — Darius Milhaud wystąpi w koncercie tym, jako twórca dzieła „Stworzenie świata" opartego na dawnej legendzie murzynów afrykańskich. Utwór oparty był na rytmach jazzowych.

Koncert europejski zapowiada się niezwykle interesująco. Rozgłośnie polskie trasmitują go dnia 21.4 o g. 20.30.

P. C. WODEHOUSE. **20)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Czcigodny Galahad założył spowrotem monokl.

— Monty Bodkin? — rzekł, orzeźwiając się łykiem z kubka. — Pamiętam go dobrze. Miły chłopiec. Wcale nie z rodzaju takich, którzyby porywali świnie. Poczekaj chwilę, Clarence. To wymaga zastanowienia.

Rozmyślał przez jakiś czas.

— Nie — rzekł — możesz w zupełności odrzucić młodego Bodkina jako wrogą siłę.

— Co?

— Przestań o nim myśleć — nalegał czcigodny Galahad — Parsloe nie zamierza wcale uderzyć przez niego.

— Ależ Galahadzie...

— Nie. Wierzaj mi. Czy nie widzisz sam, że to byłoby zbyt oczywiste, zbyt proste — zupełnie nie w guście Parsloego z czasów jego młodości. Zastanów się tylko. Musi on zdawać sobie sprawę z tego, że będziemy podejrzewać jego siostrzeńca. Dlaczego więc zabiega o to, aby go tu umieścić? Czy mam ci powiedzieć, Clarence?

— Powiedz — rzekł słabo lord Emsworth, otworzywszy usta jak ryba.

Ponieważ głowa rodziny stała, a Galahad siedział — ten ostatni nie mógł poklepać lorda Emswortha znacząco po ramieniu. Uszczypnął go tylko znacząco w łydkę.

— Dlatego — rzekł — że chce, abyśmy go podejrzewali jego siostrzeńca.

— Chce, abyśmy go podejrzewali?

— Chce — powtórzył czcigodny Galahad. — Ma nadzieję, że gdy wprowadzi Monty'ego Bodkina do naszego domu, będziemy go śledzili, pilnowali każdego jego ruchu, nie spuszczali z niego oka, — tak, że kiedy prawdziwy winowajca przystąpi do czynu, my będziemy patrzyli w niewłaściwym kierunku.

— Na Boga — zawołał przerażony lord Emsworth.

— Och, nic nie szkodzi — uspokoił go Galahad — przebiegły plan, ale my jesteśmy zbyt mądrzy, aby paść jego ofiarą. Przezorzeliśmy go — i jesteśmy przygotowani. — Znowu uszczypnął lorda Emswortha znacząco w łydkę. — Czy mam ci powiedzieć, co się stanie, Clarence?

— Powiedz — rzekł lord Emsworth.

— Czytam w umyśle Parsloego, jak w książce. Dzień czy dwa po przybyciu młodego Monty'ego jakiś tajemniczy osobnik wkręci się na nasze grunta i zaczai się w pobliżu chlewu Monarchini. Parsloe, uważając za pewne, że uwaga nasza ześ odkowana będzie na młodym Montym, wyobrazi sobie, że ma wolną drogę i pośle tam tego nieznajomego.

— Na Boga!

— I pozornie droga będzie wolna. Musimy to tak urządzić. Od tej chwili, Clarence, nie możesz otwarcie kręcić się w pobliżu Monarchini. Musisz czatować w cieniu. I masz pouczyć Pirbrighta, aby czatował w cieniu. Ten drab musi uwierzyć, że czuwanie nasze ustało. W ten sposób schwytamy go na gorącym uczynku.

W oku lorda Emswortha — gdy spoglądał na swego brata — malował się wyraz czci, jak u ucznia, znajdującego się u stóp mistrza. Zawsze wiedział, że jako praktyczny doradca w sprawach związanych z ukrytemi stronami życia, brat jego jest niezrównany. Był to — jak lord Emsworth przypuszczał — wpływ otoczenia, w jakiem Galahad spędził swoje młodzieńcze lata. Członkostwo dawnego Klubu Pelikanów nie podnosiło człowieka w sensie towarzyskim, ale nie było wątpliwości co do jego kształcącego wpływu. Jeżeli nawet przytępiało zmysł moralny, to niewątpliwie zaostrzało intelekt.

— Zdjąłeś mi z głowy wielki ciężar, Galahadzie — rzekł lord Emsworth. — Pewny jestem, że masz zupełną rację. Jeden tylko popełniasz błąd — jak sądzę — przypuszczając, że ten młody Bodkin jest nieszkodliwy. Przekonany jestem, że trzeba go będzie śledzić.

— Ano, to śledź go, jeżeli cię to uczyni szczęśliwszym.

— Uczyni — powiedział zdecydowanie lord Emsworth. — A tymczasem wydam Pirbrightowi instrukcje.

— Powiedz, aby się zaczaił.

— Właśnie.

— Pomogłoby mu jakieś zwyczajne przebranie... za drzewo, albo za cebrzyk z obierzynami kartofli.

Lord Emsworth zastanowił się.

— Nie wydaje mi się, aby Pirbright mógł przebrać się za drzewo.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Zebranie Ligi Obrony Praw Człowieka

odbędzie się 23 b. m. (w piątek) o godz. 7, w lokalu T. U. R., Sławkowska 12, z referatem
Dr. Antoniego Pajdaka p. t.

„Cele i Ideologja Ligi"

Wstęp dla członków i sympatyków.

Jak się traktuje inwalidów?

Kto właściwie rządzi w magistracie

Według obowiązujących przepisów inwalidzi wojenni mają pierwszeństwo w uzyskiwaniu pracy. Każde przedsiębiorstwo obowiązane jest zatrudniać inwalidów w stosunku do liczby robotników. Przedewszystkiem obowiązuje to przedsiębiorstwa i zakłady publiczne. Rzeczywistość odbiega jednak daleko od obowiązujących norm. Oto przykład jeden z wielu.

W wodociągu miejskim zatrudniony był inwalida wojenny. Dyr. Orzelskiemu nie podobał się ten człowiek, względnie jego przekonania. Bez żadnego powodu zwolnił go z pracy. Prezydent miasta, do którego zwrócił się ów inwalida, cofnął mu redukcję. Mimo to dyr. Orzelski nie przyjął go do pracy. Inwalida zwrócił się do Związku inwalidów o interwencję. Związek interwenjował u dyrektora Zarządu Miejskiego, p. Hergeta, który polecił dyr. Orzelskiemu bezwłocznie przyjąć owego inwalidę do pracy. Zaznaczyć tu wypada, że ów inwalida ma ciężko chorą żonę i znajduje się w skrajnej nędzy.

Stosownie do polecenia dyrektora Zarządu miejskiego, inwalida zgłosił się do pracy w wodociągu. Ale i tym razem p. Orzelski okazał się nieustępliwym i nie przyjął go do roboty. Człowiek ten nadal jest bezrobotnym. Opisany wypadek nie wymaga chyba żadnych komentarzy. Zapytujemy tylko, kto właściwie rządzi w Magistracie?

Pobór główny w roku 1936 w mieście Krakowie

Zarząd Miejski w mieście Krakowie podaje do wiadomości, że pobór główny w Krakowie odbędzie się w czasie od 2 maja do 27 czerwca r. b., o godz. 8 rano codziennie.

Poborowi urodzeni w r. 1915, oraz roczników starszych, winni zgłaszać się do poboru przed godziną 8 rano z dowodem osobistym, świadectwami szkolnemi i zawodowemi w terminach podanych w planie urzędowania Komisji Poborowej.

Obwieszczenia o poborze i plany poboru głównego w Krakowie rozlepiono na kolumnach reklamowych.

„O pokój wewnętrzny"

We wtorek, dnia 21 b. m., odbędzie się w sali Kopernika Un. Jag., staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów, odczyt prof. Uniw. Warsz. dr. Z. Szymanowskiego, p. t. „O pokój wewnętrzny" (z zagadnień polskiej polityki mniejszościowej). Początek o g. 7,30 wiecz.

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich naszych członków Sekcji Sportowej T. U. R. *„Zakrzowianka"*, że zgodnie z uchwałą Zarządu Oddziału T. U. R.-a w Krakowie

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

odbędzie się w sobotę, dnia 25-go kwietnia, o godzinie 7 wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Skwerowej 34 z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie obowiązującego regulaminu uchwalonego przez Zarząd Oddziału T. U. R. w Krakowie i zatwierdzonego przez K. O. Z. P. N.

2) Sprawozdania a) z działalności od czasu zawieszenia Sekcji, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej.

3) Wybory władz Sekcji Sportowej.

4) Wolne wnioski.

W razie braku kompletu o wyżej oznaczonej godzinie, następne Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się o godz. 7.30 tego samego dnia bez względu na ilość obecnych.

Wstęp na Walne Zebranie mają tylko ci członkowie, którzy podpisali deklaracje rejestracyjne i zostali przez Zarząd oraz Gł. referenta sportowego odwieszeni w prawach członków. Powyższe dotyczy tylko członków czynnych.

Zarząd.

Dyżury lekarzy

DNIA 21 KWIETNIA NOC:

Dr. Fischel Tobjasz — Krakowska 81, tel. 172-46.

Dr. Gradzińska Michalina — Starowiślna 20, tel. 189-75.

Dr. Goldstern Salomon — Grodzka 71, tel. 118-45.

Dr. Kwiatkowski Stanisław — pl. Matejki 6, tel. 114-04.

Historje dnia

CO, GDZIE I KOMU?

WŁAMANIE DO GIMNAZJUM

Niewykryci narazie sprawcy dostali się do budynku VI gimnazjum męskiego przy ul. Zamojskiego L. 6 i na I p., w kancelarji dyrektora gimnazjum, rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 250 zł. Dostali się oni od strony Krzemionek, przez wyważenie drzwi na II p. od strony parku, a następnie schodami na I p. — Tą samą drogą zbiegli.

KOSZ BIELIZNY ŁUPEM ZŁODZIEJSKIM

Z mieszkania S. Jastrząb przy Aleji Krasińskiego L. 30, skradziono kosz zawierający bieliznę damską i książeczkę oszczędnościową P. K. O. na kwotę 200 zł., na szkodę Pawlikowskiej, służącej.

ŚWIECZNIK I KANDELABRY

Skradziono z mieszkania K. Stiela, przy ul. Miodowej 16, dwa kandelabry i 1 świecznik srebrny, ogólnej wartości 400 zł.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA. — „Epizod".

APOLLO: „Pieśń miłości".

ATLANTIC: „Pepi" i „Burża nad światem".

CAPITOL: — „Melodje cygańskie" i „Zły król".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 20—25 kwietnia „Dla ciebie śpie-[illegible]".

PROMIEŃ: „Baron cygański" (operetka).

STELLA: „Karjera" (Marta Eggerth).

SZTUKA: „Zew krwi" (Loretta Young, Clark Gable).

ŚWIT: „Straszny dwór".

UCIECHA: „Wiedeń miasto moich marzeń".

WANDA: „Bounty".

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 21.IV „Dożywocie".

TEATR „BAGATELA": Codziennie rewja „Hallo, tu miłość".

Od Redakcji

Prosimy naszych informatorów o nadsyłanie wszystkich korespondencyj, wzmianek, informacyj, przeznaczonych dla „Naprzodu" na adres naszego korespondenta krakowskiego, tow. ROMUALDA SZUMSKIEGO: KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 5, ADMINISTRACJA „NAPRZODU".

Korespondencje i wzmianki, nadesłane bezpośrednio do Redakcji w Warszawie, zamieszczone nie będą.

Roboty przy ul. Karmelickiej

Zarząd miejski przystąpił z początkiem kwietnia do realizacji zapowiedzianych w programie inwestycyjnym na rok bieżący robót nawierzchniowych.

Program ten obejmuje między innemi urządzenia ulicy Karmelickiej, jednej z najważniejszych arteryj komunikacyjnych w mieście.

W związku z urządzeniem tej ulicy wykonywa się już obecnie prace kanalizacyjne, poczem przeprowadzi się inwestycje wodociągowe, gazowe, elektryczne i tramwajowe, a po ich ukończeniu przystąpi się do budowy trwałej nawierzchni z kostki bazaltowej.

Spowodu rozszerzenia jezdni w ul. Karmelickiej do szerokości potrzebnej dla ułożenia 2-torowej linji tramwajowej i zwężenia chodników, będą musiały być usunięte drzewa rosnące obecnie w trasie rozszerzyć się mającej jezdni. W okresie jesiennym natomiast specjalna komisja zajmie się sprawą nowego zadrzewienia tej ulicy.

Stan chorób w Krakowie

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w st. mieście Krakowie zgłoszono od 12.IV do 18.IV 1936 następujące choroby zakaźne: płonica 6, błonica 2, róża 2, krztusiec 4, odra 14, mumps 1.

Komunikat

Wydział Rady Związków Zawodowych odbędzie posiedzenie we środę dnia 22 b. m. o g. 6.30 w lokalu Rady.

Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych odbędzie się w czwartek 23 b. m. o g. 6.30 w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16.

Radjo krakowskie

WTOREK, 21 kwietnia.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 8. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu.. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „W naszym ogródku". 13.20. Płyty. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.30 Piosenki ludowe i dworskie. 16. Skrzynka PKO. 16.15 Utwory polskie. 16.45 Koncert 17. „Skarby Polski". 17.15 Koncert. 18.45 Wiadomości bieżące. 19. Koncert. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Wywiad. 19.35 Audycja żołnierska. 20. „Rola społeczna i kulturalna Radja". 20.15 Dziennik wieczorny. 20.30. Koncert europejski. 21.30 Zagadki czterowierszowe. 21.45 Koncert. 22.35 Wiadomości sportowe. 22.45. Płyty. 23.05 Płyty.

ŚRODA 22 kwietnia

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Radjo w świetlicy wiejskiej, fabrycznej i żołnierskiej". 12.35 „1.000 taktów muzyki". 13.15 Płyty. 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 koncert. 16.00 „Historja o drewnianym żołnierzu". 16.25 „Zagadka muzyczna". 17.00 „Co to jest kultura?" 17.20 Koncert .19.20 „Skrzynka ogólna". 19.30 Wiadomości bieżące. 19.40 Koncert. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 Pogadanka aktualn. 20.14 „Co mówią o Radjo?" 20.15 „Raz na widelec". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wywiad. 21.00 „Twórczość Fryderyka Chopina" 21.40 „Miniatury poetyckie". 21.55 Słuchowisko techniczne. 22.15 „To są wspomnienia".

KRONIKA ŚLĄSKA

Związki Zawodowe G. Śląska

informują p. inspektora Klotta o ciężkiej sytuacji na Śląsku

Jak już donosiliśmy, odbyła się w ub. sobotę konferencja przedstawicieli CZG. ZZZ i ZZP z głównym inspektorem pracy, p. Klottem. P. Klott zaznaczył na wstępie, że chciał się zaznajomić z całokształtem zagadnień, w tej chwili aktualnych dla klasy robotniczej G. Śląska.

W imieniu klas. organizacyj zawodowych tow. Stańczyk przedstawił obszernie wzrost nędzy wśród bezrobotnych G. Śląska oraz stały wzrost bezrobocia wśród bezrobotnej młodzieży. Zasiłki w proporcji do wzrostu bezrobocia spadły znacznie przy dalszej tendencji pogarszania się akcji zasiłkowej. W masach robotniczych szerzy się straszna nędza i nastroje rozpaczy. Tragiczne wypadki, do jakich doszło w ostatnich czasach w innych częściach Polski, nie mogą być tłomaczone lekkomyślnie, jako następstwa roboty jakichś wywrotowców. To nędza pcha ludzi do rozpaczliwych wystąpień.

Aby zapobiedz czemuś podobnemu na Górnym Śląsku, należy przystąpić corychlej do stopniowej likwidacji bezrobocia i tym bezrobotnym, którzy nie otrzymają pracy, dać zasiłki, wystarczające na życie.

Obok tego należałoby zmienić dotychczasową politykę gospodarczą. Polityka deflacyjna wyklucza walkę z bezrobociem. Także odgradzanie się od społeczeństwa przyczynia się do zaognienia atmosfery.

Skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowem nie może być dłużej odraczane. Dziś można to zagadnienie rozwiązać jeszcze w atmosferze spokoju.

W dalszym ciągu zabrał głos tow. Chrószcz, wskazując na cały szereg wybryków administracji przedsiębiorstw, które przyczyniają się do stałego zaognienia stosunków, oraz do jątrzenia umysłów robotniczych.

Z ramienia ZZZ i ZZP zabierali głos w dyskusji p.p. Kapuściński i Kot.

Pan dyr. Klott oświadczył, że przyjmuje te uwagi do wiadomości i po przyjeździe do Warszawy przedstawi Rządowi sytuację na G. Śląsku. Z naszej strony wyrazić musimy życzenie, by obietnica p. Klotta rzeczywiście odniosła skutek.

Zaginiony

Niedawno wydalił się z domu rodziców w Piekarach Śląskich 14-letni Jerzy Hornik i dotąd nie wiadomo, co się z nim stać mogło. Zrozpaczona matka, Małgorzata Hornik, powiadomiła policję, prosząc o wdrożenie poszukiwań. (AJS)

Zabójstwo

W mieszkaniu przy ul. Wodnej 18 w Piotrowicach Śl. na tle nieporozumień majątkowych powstała gwałtowna kłótnia pomiędzy braćmi Knopami: Alfredem lat 19, i Erykiem lat 36. Knop Alfred w czasie kłótni pięciokrotnie wystrzelił z rewolweru do brata Eryka i pozbawił go na miejscu życia. Zwłoki zastrzelonego przewieziono do miejsowej kostnicy, a bratobójcę przekazano władzom sądowym w Mikołowie. Dalsze dochodzenia w toku.

Nagła śmierć

W biurze Wyższego Urzędu Ubezp. w Katowicach przy ul. Żwirki i Wigury zaniemógł nagle inwalida Maksymiljan Jałowiecki, lat 52, zam. w Mysłowicach przy ul. Powstańców 21. W czasie przewożenia go do szpitala miejskiego zmarł na udar serca.

Częściowe umorzenie pożyczek dla bezrobotnych

ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego

Onegdaj obradowała podkomisja, wyłoniona z komisji budowlano - mieszkaniowej Sejmu Śląskiego.

W wyniku obrad zgodzono się poza ulgami, jakie zaproponowała Śląska Rada Wojewódzka w swym projekcie noweli do ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym, jeszcze na dalszą ulgę, polegającą na udzieleniu Śląskiej Radzie Wojewódzkiej upoważnienia do umorzenia zaległych rat amortyzacyjnych przy pożyczkach, udzielonych na domy mieszkalne, wybudowane przed 1 lipca 1932 r., jeżeli pożyczkobiorca znalazł się wskutek działania kryzysu w wyjątkowych warunkach gospodarczych.

Ponadto zgodzono się na ustanowienie Stałego Komitetu dla spraw budowlano - mieszkaniowych przy Śląskiej Radzie Wojewódzkiej, jako jej organu doradczego we wszystkich sprawach, dotyczących zagadnień polityki budowlano - mieszkaniowej Województwa Śląskiego.

Komisja ta będzie miała również prawo inicjatywy we wszystkich sprawach polityki budowlano - mieszkaniowej. Wreszcie uzgodniono wszystkie sporne sprawy, jakie wyłoniły się podczas obrad na poprzednich posiedzeniach Komisji budowlano - mieszkaniowej.

O stosunkach w Zakł. Ubezpieczeń w Chorzowie

Bezrobotni piszą nam:

Jakie stosunki panują w Zakł. Ubezpieczeń, najlepiej czują sami ubezpieczeni. Stawia się wniosek na leczenie, to upływa dwa miesiące zanim chory zostanie wezwany do badania „lekarza zaufania". W toku badania okazuje się, że zachodzi konieczność zrobienia zdjęcia z płuc, lecz aparat do prześwietlania jest zepsuty. Jest to już dostateczny dowód, by chorego odprawić z oznajmieniem, że ma przyjść za 8 dni, następnie za 2 tygodnie i t. d. Tymczasem stan chorych, cierpiących przeważnie na gruźlicę, pogarsza się z dnia na dzień.

Nie poto przecież robotnicy opłacali ubezpieczenie, by, miast leczenia, wysyłano ich na tamten świat.

Jak twierdzą, aparat w Zakł. Ubezpieczeń nie działa już od 4 miesięcy!! Gdyby tak było istotnie, to trudno znaleść słowa na określenie takiego niedbalstwa. Jest bowiem niedopuszczalne, by Zakład lekceważył sobie zdrowie ubezpieczonych, tembardziej, że każde odwleczenie, to grób dla wielu gruźlików. A są to przeważnie młodzi ludzie, którzy mają prawo do życia.

Apelujemy zatem do miarodajnych czynników, by domagały się naprawienia aparatu. Chorych trzeba leczyć; jest to prosty ludzki obowiązek.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Wtorek, 21.IV: „Don Juan" (opera), g. 20.

Środa, 22.IV: „Wesele" dla Koł. Przysp. Wojsk., g. 20.

Czwartek, 23.IV: „Powrót mamy", godz. 20.

Aresztowano 150 hitlerowców

Śledztwo przeciw wywrotowcom spod znaku rozwiązanej nielegalnej partji niemieckiej na Górnym Śląsku, NSDAB, weszło znowu na nowe tory. W ostatnich dniach organa śledcze przeprowadziły znowu szereg rewizyj, w wyniku których osadzono w areszcie śledczym dalszych 30 osób. W ten sposób dotychczas aresztowano łącznie 150 osób.

Ostatnie aresztowania dokonano przeważnie na terenie powiatu pszczyńskiego, który podczas plebiscytu wykazał największą ilość głosów polskich!

Ogólna liczba zorganizowanych w NSDAB bojówkarzy wynosiła, jak wynika z dotychczasowego śledztwa, przeszło 4000 osób. Częśc uciekła do Niemiec, a reszta przyczaiła się, czekając na dogodniejsze warunki dla wznowienia swej akcji.

Życie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW
dnia 22 kwietnia r. b.

Chwałowice — o godz. 4-ej u Kuczery wiec inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Wielkie Hajduki — o godz. 4-ej w świetlicy robotniczej zebranie inwalidów. Ref. tow. Janta.

Radjo śląskie

WTOREK, 21 kwietnia.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. W przerwie o g. 7.20 Dziennik poranny. 12.03. Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół: „W naszym ogródku" (dla dzieci młodszych). 12.30 Koncert południowy. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.20 Różne orkiestry: 15.20 Piosenki ludowe i dworskie. 16.15 Utwory polskie. 16.45 Koncert. 17. Skarby Polski: Przemysł hutniczy. 17.15 Koncert. 18.50 Matura się zbliża — odczyt. 20. Rola społeczna i kulturalna Radja. 20.15 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert europejski z Paryża. 21.30. Zagadki czterowierszowe. 21.45 Koncert. 22.45—23.05 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 22 kwietnia.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Od polki do mazura. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15. Radjo w świetlicy wiejskiej, fabrycznej i żołnierskiej. 12.35. 1000 taktów muzyki. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Od sentymentalnej melodji do ognistej rumby. W przerwie o godz. 13.30 Lekcja języka polskiego. 15.30 Koncert. 16. Historja o drewnianym żołnierzu — słuchowisko dla dzieci. 16.25 Zagadka muzyczna. 17. Dyskutujmy: „Co to jest kultura?" 17.20 Koncert reprezentacyjny rozgłośni warszawskiej. 19.20 Porady radjotechniczne. 20.14 Co mówią o Radjo. 20.15 Raz na widelec — szopka radjowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wywiad z Tadeuszem Bocheńskim. 21. XXXIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.40 Miniatury poetyckie. 21.55 Odgłosy anten — słuchowisko techniczne. 22.15 To są wspomnienia.

W tych dniach uruchomiona została nieczynna od kilku lat fabryka koszyków, należąca do częstochowskiego przemysłu leśnego w Herbach Śląskich. Przyjęto do pracy 139 robotników.

W ostatnich dniach uruchomiono nieczynną od pięciu lat cegielnię „Dobra Nadzieja" w Chebziu. W związku z tem przyjęto do pracy 40 robotników.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, [illegible]